Nr. 135. Kraków, dnia 14 Czerwca — Sobota. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delongi i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, 13 czerwca.

Wcześnie rozwinięty ruch przedwyborczy do Sejmu morawskiego zakrawa na fakt polityczny doniosłego znaczenia. Już teraz wydał on bardzo ważny owoc — odsłonił bowiem ukrywane starannie rozbicie „zjednoczonej lewicy“.

Jako objaw tego rozbicia podnieśliśmy w wiedeńskiej korespondencyi ostatniego naszego numeru, podpisany przez Chlumeckiego manifest wiernokonstytucyjnej partyi z wielkiej własności morawskiej, wykazując, w jak rażącej jest on sprzeczności z całem dotychczasowem postępowaniem Chlumeckiego i zjednoczonej lewicy w Radzie państwa. Mógł jeszcze kto potem mniemać, że to zmiana frontu całej lewicy, że zatem rozbicia nie ma. Wszakże zaraz w ślad za pierwszym manifestem pojawił się drugi, manifest „krajowego komitetu przedwyborczego wiernokonstytucyjnej partyi w Morawach“ — podpisany przez trzech koryfeuszów zjednoczonej lewicy, Sturma, Weebera i Prombera, tudzież przez Popelaka i Wencliczka. Ten pan W e n c l i c z k e jako członek partyi *par excellence* niemieckiej, jako zapalony obrońca „zagrożonej“ niemczyzny — jest bardzo pocieszny. Ale zostawmy go na boku — a zaznaczmy sprzeczność, jaka istnieje między manifestem pana Chlumeckiego a manifestem zapalonego obrońcy s w o j e j zagrożonej niemczyzny, noszącym tak niemieckie nazwisko jak „Wencliczke“.

Sprzeczność ta z każdego zdania manifestu tak jaskrawo występuje, że zdawaćby się mogło, iż cały manifest nie jest niczem innem, tylko odpowiedzią, daną przez Sturma Chlumeckiemu. Gdy Chlumecki zredagował swój manifest w tonie sielankowo-pokojowym, Sturm jest w swojej odezwie od początku do końca silnie wojowniczym. Gdy pierwszy manifest kładzie nacisk na potrzebę unikania narowych sporów, drugi jest zapełniony jękami boleści z powodu „uciśniętej“ i „zagrożonej“ niemczyzny w Austryi. Gdy pierwszy nie atakuje wcale dzisiejszego rządu i dzisiejszej większości w Radzie państwa, drugi silnie tę większość atakuje i potępia kompromis wyborczy z r. 1879, który wytworzył dzisiejszą wiekszość i ugruntował stanowisko hr. Taaffego. Chlumecki zawiera kompromis z partyą środkową — Sturm wszelkie kompromisy odrzuca.

Są to sprzeczności, które pogodzić się nie dadzą. Jakim sposobem po wydaniu tych dwóch odezw, Sturm i Chlumecki mogliby nadal zasiadać obok siebie w „zjednoczonej lewicy“, pojąć niepodobna. Jest to wręcz niemożliwe. Rozkład lewicy na dwa obozy jest nieunikniony. Czy idea abstynencyi będzie przez Plenera urzeczywistniona czy nie — to bynajmniej rzeczy nie zmienia. W pierwszym razie Chlumecki ze swoimi zostanie w Radzie państwa, gdyby zaś zdołano zapobiedz temu zwycięztwu skrajnych „deutschnacyonałów“ — jakiem byłoby opuszczenie Rady państwa przez większość zjednoczonej lewicy — wspólne działanie obu tych frakcyj byłoby już niemożliwem. Zimowa sesya Rady państwa zastanie już lewicę rozbitą na dwa kluby. Dla hr. Taaffego byłby to w każdym razie wynik bardzo pomyślny — dla nas wtedy tylko, gdybyśmy z tego korzystać umieli.

Kuryer Lwowski, widocznie na mylnej oparty informacyi i w błąd wprowadzony, występuje z silnemi zarzutami przeciw zgromadzeniu przedwyborczemu w Brzesku, na którem postawiono kandydaturę p. **Władysława F i b i c h a** na posła sejmowego. Na zarzuty przeciwko prawidłowości i prawności tego zgromadzenia odpowiada najlepiej zamieszczony w ostatnim naszym numerze protokół, tak że się już o tem rozpisywać nie potrzebujemy. Ale *Kuryerowi* podsunięto zupełnie mylnie, jakoby p. F i b i c h był kandydatem Stańczyków, pisze bowiem, że w wyborze tym „prąd stańczykowski ściera się z czysto ludowym i używa takich samych sposobików, jakie widzieliśmy zeszłego roku w Brzesku podczas kandydatury Jana hr. Stadnickiego“. Jest to zupełnie mylne. Już w roku zeszłym popieraliśmy usilnie kandydaturę p. F i b i c h a, czegobyśmy nie czynili, gdyby ona była niesiona przez „prąd stańczykowski“. P. F i b i c h z tą koteryą nic nie ma wspólnego i przeciw takiemu podejrzeniu musiałby gorąco protestować. Jest on jednym z tych patryotów, którzy zawsze ze wstrętem się odwracali od zatruwających ducha narodowego doktryn stańczykowskich, od ich zdrożnej praktyki w działaniu. P. F i b i c h jest obywatelem postępowym, zna wybornie lud nasz, wśród którego żyje i pracuje, zna potrzeby naszego przemysłu, zwłaszcza naftowego, zna administracyą publiczną i byłby bardzo dobrym dla Sejmu nabytkiem. Ogromna większość, jaka się na zgromadzeniu brzeskiem za nim oświadczyła, (36 głosów przeciw trzem) powinna mu zapewnić zwycięstwo. Kandydaturę jego najusilniej z naszej strony zalecamy.

Poseł Władysław hr. K o z i e b r o d z k i ogłasza w *Czasie* co następuje:

W dodatku do nru 132 *Czasu* z d. 10 czerwca b. r. jest zamieszczone sprawozdanie z sejmiku relacyjnego, odbytego na dniu 6 czerwca w Przemyślu. W sprawozdaniu tem jest streszczone i przemówienie moje wielce niedokładnie i mylnie. Nie mam zupełnie zamiaru zajmować się sprostowaniami, gdyż przemówienie moje nie było wypracowane do druku, lecz wypowiedziane pośród współwyborców i jestem pewien, iż każdy z nich, jeżeli czytać będzie wzmiankowane sprawozdanie, niedokładności i mylki spostrzeże i osądzi — i będzie mi to zupełnie wystarczające. Jednego tylko ustępu przemilczeć mi nie wolno przez wzgląd na prawdę i ważność jego dla moich przekonań. W całem przemówieniu mojem ani jednem słowem nie poddawałem krytyce, ani wciągałem w dyskusyę osoby J. E. prezesa Koła polskiego, ani też b i ł e m (!!?) na delegacyę, jak jest wydrukowane. A ktokolwiek zechce tak niedokładną, jak jest, przemowę moją przeczytać, przekona się już o tem dokładnie. A tem więcej zrobić tego nie mogłem, gdyż na naszem zgromadzeniu nie było ani prezesa Koła polskiego, ani delegacyi, tylko poseł do Rady państwa z kuryi większych posiadłości, którego czynności, jako wyborca z tej kuryi, miałem prawo sądzić i miałem prawo interpelować w sposób, jaki uważałem za potrzebny.

Chłopice, 10 czerwca 1884 r.

Władysław Koziebrodzki.

Dziennik Polski pisze:

Donosiliśmy już, że w wielu okolicach kraju naszego żalą się na przedsiębiorstwo budowy kolei transwersalnej. Dzisiaj mamy do zaznaczenia nowe w tym względzie fakta.

Donoszą nam z Jasła, że zarząd budowy kolei transwersalnej przez nadzwyczajne dostawy materyału budulcowego do kolei, oraz przez transport maszyn wielkich rozmiarów w gminach: Wolicy, Sobniowie, Czeluśnicy, Tarnowcu, Gliniczku, Wrocance, Brzyściu, Niedłowicach i innych, zniszczył tak dalece istniejące tamże drogi publiczne i mosty, że własnemi siłami nie byłyby pominione gminy w możności doprowadzić je do należytego stanu ani za lat parę.

Wskutek licznych zażaleń wnoszonych do tamtejszego wydziału powiatowego, wydelegowano komisyę, która sprawdziła na miejscu powyżej przytoczone fakta, spisała protokół i następnie jeszcze dnia 13 marca br. przedłożyła go miejscowemu starostwu.

Wydział powiatowy zażądał od starostwa, aby zniewoliło zarząd budowy kolei do udzielenia pewnej subwencyi na drogi w tych gminach, w których zrządzone zostały szkody. Szczególnie jeden fakt zasługuje na podniesienie, a mianowicie ten, że w gminie Brzyściu poprowadzono kolej po nad samą rzeką Ropą, a po za torem kolejowym jeszcze bliżej rzeki, ciągnie się droga publiczna bardzo uczęszczana, która na znacznej przestrzeni, wskutek bliskości toru kolejowego, musi być zabezpieczoną poręczami. Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że gdy do niebezpieczeństwa komunikacyi publicznej, wyłącznie przyczyniła się budowa kolei, przeto przedsiębiorstwo tej kolei obowiązane jest ponieść koszta zabezpieczenia tej drogi.

Pomimo, że jak wynika z natury rzeczy, należałoby może działać z pośpiechem, to jednak, jak nam donoszą z Jasła, tamtejsze starostwo nie uwiadomiło dotąd wydziału powiatowego, czy i co w tej sprawie zarządziło.

Obawiać się można, że władza polityczna odeszle może skarżących do przedsiębiorstwa budowy kolei, a przedsiębiorstwo znowu do władzy politycznej, tak, jak to miało miejsce w Sanoku

Dowiadujemy się jednak, że wydział powiatowy jasielski, wniósł w tej mierze przedstawienie do wydziału krajowego, mamy więc niepłonną nadzieję, że najwyższa władza autonomiczna przez energiczną interwencyę w tej sprawie ochroni interesowane gminy od dalszych szkód i wyzyskiwań ze strony przedsiębiorstwa kolejowego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 8 czerwca.

Jutro Hurko, archirej Leoncyusz i wszystkie znaczniejsze figury rządowe jadą do Łodzi na poświęcenie prawosławnej cerkwi, zbudowanej przez niemieckich i przez żydowskich fabrykantów, którzy manifestują w ten sposób patryotyczno-rosyjskie uczucia lojalności i wiernopoddaństwa nie bez przyczyn i pobudek innej zupełnie natury, mniej daleko pochlebnych dla władz rosyjskich, które dają się brać na lep tak marny i dla każdego widoczny. Łódzcy fabrykańci i kupcy oddawna już intrygują i starają się o przeniesienie do Łodzi urzędu i rezydencyi gubernialnej z Piotrkowa, o ustanowienie w tym mieście osobnego trybunału handlowego, w ogóle o uczynienie z tego miasta głównego centrum niemieckich przybyszów prawie drugiej stolicy Królestwa. Dziwić się tym zachciankom nie można, bo do tej pory każde żądanie tych panów było spełniane przez rząd chętnie udzielający dla Łodzi tego wszystkiego, czego uparcie odmawia innym polskim miastom Królestwa. Łódź posiada filię banku polskiego i bank handlowy; działa w niej już dość dawno Towarzystwo kredytowe miejskie, które puściło już w kurs listów zastawnych na przeszło 5 milionów rubli. Departament cłowy rad uwzględnia protekcyonistowskie zabiegi panów fabrykantów. Urządzono w niej bardzo zasobną wyższą szkołę realno-rzemieślniczą, której darowano znaczną część puławskich muzeów i zbiorów. Dziwnemby było, gdy taka szczodrobliwość nie zachęcała nadal znanego apetytu niemieckiego. Na skinienie Kochanowa posypały się obfite składki na budowę cerkwi, aby z tem twardszem czołem dobijać się głównie dwóch rzeczy, przeniesienia zarządu gubernialnego do Łodzi i przedłużenia kolei do Wieruszowa i Podzamcza, dla bezpośredniego połączenia Łodzi z Wrocławiem. Tak jedno jak i drugie nie jest wcale pożądane dla interesu ludności polskiej. Piotrków jest punktem centralnym gubernii, jest to bądź co bądź miasto czysto polskie. Łódź zaś leży na północnym krańcu gubernii, sadyba to czysto niemiecka, która nigdy i w niczem nie solidaryzowała się z krajem, a przytem jest to miasto bardzo drogie, co ze względu na szczupłość pensyi urzędników, szczególniej na tych stanowiskach, które obecnie zajęte są przez Polaków, jest warunkiem stanowczo mówiącym na korzyść Piotrkowa.

Co do kolei, połączenie Łodzi ze zniemczonym Wrocławiem, jak wiadomo, obecnie ogniskiem socyalistycznem, również nie godzi się z interesem polskim. Jeżeli idzie o połączenie Królestwa z środkową Europą, w takim razie daleko lepszą byłaby kolej z Kutna do Poznania. Że jednak ta linia komunikacyjna nie jest w interesie niemieckich przybyszów, których wpływ coraz bardziej czuć się daje, a z którym nie idą o lepsze starania i zabiegi Polaków zasypiających niejedną ważną sprawę, przeto nie ma nadziei, aby wybudowaną została.

Takie forytowanie Łodzi, z jej potężnym i ciągle rosnącym przemysłem, ludnością i bogactwem, wcześniej lub później uczynić może z tego miasta centrum ważniejsze od Warszawy pod wielu względami, z widoczną szkodą naszych interesów narodowych, tak materyalnych jak i moralnych. O tej niebezpiecznej dla nas stronie teraźniejszej *entente cordiale*, między Moskalami i Niemcami, którzy spiesznie korzystają z tak wygodnego dla nich zwrotu w polityce rosyjskiej, nie powinniśmy zapominać ani na chwilę, i działać wszelkiemi sposobami dla przeszkodzenia rozwielmożnieniu żywiołu niemieckiego w Kongresówce. Pamiętać należy, że praktyczni Niemcy nie przebierają w środkach i nie żałują zabiegów i pieniędzy, gdy idzie o skaptowanie wpływowych figur rządowych, z których wiele nie gardzi mamoną, dzięki której oni z pewnością znajdą w otoczeniu Hurki, a może i w sferach jeszcze bardziej znaczących, szczerych sojuszników i protektorów ich starań co do kolei Łódź-Wieruszów-Podzamcze i co do zrobienia Łodzi miastem gubernialnem.

Lwów, 12 czerwca.

(=) Wczoraj rozpoczęła się w tutejszej Radzie miejskiej szczegółowa dyskusya nad statutem organizacyjnym miejskiej szkoły wyższej żeńskiej we Lwowie, która to szkoła — jak już doniosłem w zeszłym tygodniu — nie cieszy się zbytnią sympatyą znacznej części radnych i bodaj, czy wejdzie w życie z początkiem przyszłego roku szkolnego, mimo dwukrotnych, prawie jednogłośnie przyjętych uchwał, uznających konieczność założenia we Lwowie wyższego zakładu naukowego żeńskiego. W wczorajszej rozprawie szczegółowej zarysowały się wyraźnie tendencye odroczenia całej sprawy *ad calendas graecas*, albo też sparaliżowania głównej myśli, którą kierowała się komisya, a względnie sekcya szkolna, gdy układała program nauk dla tej szkoły. Przeciwnicy otwarcia wyższego zakładu naukowego dla dziewcząt, nie tracą jeszcze nadziei, że w dalszym toku obrad szczegółowych, a prawdopodobnie przy rozprawach nad składem grona nauczycielskiego, zdołają na dłuższy czas usunąć z porządku dziennego tę sprawę.

Statut organizacyjny, który przeszedł już szczęśliwie przez alembik komisyi, sekcyi i magistratu, obejmuje trzy działy; pierwszy z nich traktuje o organizacyi szkoły. § 1 określa cel szkoły, a jest nim „wychowanie i kształcenie młodzieży żeńskiej, a to z obszerniejszym rozmiarem nauki, jak jest ustanowiony dla szkoły ludowej“. Nie powiedziano wyraźnie, że szkoła ma być średnim zakładem naukowym, albowiem w takim razie zatwierdzenie statutu byłoby zawisłem od ministerstwa, w powyższej zaś stylizacyi, zatwierdzenie statutu należyć będzie do krajowej Rady szkolnej. § 2 traktuje o ustroju szkoły; składać się ona będzie z VI klas; w jednej klasie nie może być więcej nad 50 uczennic: klas równoległych tworzyć nie można; kurs szkolny trwać będzie tylko 10 miesięcy. § 3 stanowi, że językiem wykładowym będzie język polski. Wszystkie powyższe paragrafy przyjęto bez zarzutu i dopiero § 4, o przedmiotach naukowych, dał powód do bardzo ożywionej rozprawy, w ciągu której dostrzedz można było zamiaru uchylenia całej rozprawy. § 4 opiewa: Przedmiotami nauki są: Religia; języki: polski, niemiecki, francuski; historya powszechna, polska, literatury powszechnej i naturalna; geografia, matematyka, somatologia i higiena; fizyka; — wiadomości z chemii; gospodarstwo domowe; rysunki; śpiew; gimnastyka; roboty ręczne; kaligrafia. Wprowadzenie innych przedmiotów, jako nadobowiązkowych, jak np.: rachunkowości gospodarskiej, muzyki, tańców i t. p, zależeć będzie od potrzeby wykazanej przez kuratoryę szkoły i od zezwolenia Rady miejskiej.

Liczni mowcy przemawiali za wprowadzeniem jeszcze innych przedmiotów, jak np. języka ruskiego, estetyki, pedagogiki, psychologii i logiki, inni zaś mowcy domagali się uchylenia z powyższego programu niektórych przedmiotów, jak np. ażeby śpiew nie był przedmiotem obowiązkowym. Przy głosowaniu upadły wszystkie wnioski, a utrzymały się wnioski sekcyi, streszczone wyżej w § 4, tudzież dodatkowy wniosek pana Wachnianina, że język ruski będzie w tej szkole przedmiotem „względnie obowiązkowym“ to znaczy, że uczennice, które zapiszą się na wykłady tego języka, będą musiały poddać się egzaminowi, a kwalifikacya z tego przedmiotu, wpłynie na ogólny postęp. § 5, który rozwija szczegółowo plan nauki, został odesłany napowrót do sekcyi V, z poleceniem, ażeby wybrała komisyę, która ma znów zasilić swe szeregi gronem mężów i niewiast znakomitych w zawodzie nauczycielskim, wypracować szczegółowy plan nauki w granicach § 4 i przedłożyć ten elaborat Radzie

Kronika Paryska.

Paryż, 25 maja.

(Wystawy artystyczne).

(Ciąg dalszy).

W katalogu lub wśród gromady płócien poznajemy: C a b a n e l a, B o u g u e r a u, B a s t i e n l e P a g e, J u l e t B r e t o u, D e t a i l l e, H e n n e r a i tylu, tylu innych. Wszystko tu wykończone znakomicie, ale czcze i treści pozbawione. Na przykład B o u g e r a u daje wielki obraz, zatytułowany *la Jeunesse de Bacchus*. Nimfy, satyry, bachantki i sam wreszcie mały bożek jako dziecię na ramionach obnoszony, wszystko to odznacza się wybornym rysunkiem, pięknymi kształty, cudowną perspektywą, ruchem i charakterem. Ale cóż począć, kiedy wszystko to zanadto konwencyonalne, zanadto klasyczne. Nimfy wszystkie idealnie są piękne i z gracyą pozy swe układają, mezkie ciała śniade i muskularne, a lubo akcya w orgię się przemienia, wszystko wychuchane i wypieszczone. Podobnież mdławym konwencyonalizmem i wypieszczeniem niejako pędzla odznaczają się dwa niewieście portrety C a b a n e l a. Przedstawione na płótnach tych panie, są niezawodnie piękne, ale pięknością modniarki i perukarza, nie zaś natury. Zdawałoby się, że portrecista z kamerystką jest w porozumieniu i nie gardzi nakładaniem różu, pudru i innych toaletowych kosmetyków. Nie tak portretowanie pojmuje B o n n a t, który na tegoroczną wystawę nic nie dał, i trzebaby, żeby schlebiający modelom pociągnięciami pędzla do niego szli po naukę.

Ku rodzajowi religijnemu skłaniać się zwykł H e n n e r, ale religijność to podejrzana i w nazwie jedynie istniejąca. Główną jego zaletą jest rysunek i to rysunek anatomiczny. Święci więc, jakich przedstawia, są jedynie pozorami i szyldem do studyów ciała ludzkiego. W tym roku dał on dwa obrazki: *Nymphe qui pleure*, utwór mimo wykończenia ciała całkowicie chybiony i C h r y s t u s a w g r o b i e. Chrystus przedstawiony jest na ciemnym kamieniu, w całej długości swego ciała, nagi, bez żadnych dodatkowych akcessoryów, a forma obrazu, zastosowana do przedmiotu, długa jest i wązka. Między przedniejszymi malarzami francuskimi H e n n e r najmniej niezawodnie posiada oryginalności i na pewne liczyć można, że jeśli przy jakimś jego nowym obrazie dobrze w pamięci się poszpera, zawsze gdzieś podobieństwo co do samej kompozycyi się znajdzie. I tu jest toż samo. Jego Chrystus pod względem pomysłu jest kopiją obrazu Holbeina, który się znajduje w Bazylei, a lubo strona techniczna znakomiciej tu jak u mistrza niemieckiego wykończona, natomiast, co najważniejsza, zatarty pierwiastek świętości i natchnienia. Kiedy Chrystus holbeinowski jest prawdziwym barankiem, który dał się na męki za winy ludzkie, Chrystus H e n n e r a jest doskonałym i nieposzlakowanym okazem anatomicznym, jakie z łatwością spotkamy w każdem prosektoryum. Że zaś nie masz w nim tego pierwiastka wyższego, jaki w podobnych utworach koniecznie znajdować się musi, przeto mimowoli, patrząc nań, przychodzi nam na myśl odpowiedź owego Spartanina, który nie chciał słuchać człowieka biegle udającego słowika, gdyż był zawsze w możności w śpiew prawdziwego się wsłuchać.

Gdybyśmy dla braku miejsca i dla pospolitości większej przedmiotu milczeniem pominąć musieli, równie rzewną scenę jak na przykład *la première communion*, J u l e s B r ê t o n a, gdybyśmy nie mieli czasu zastanawiać się nad scenami z taką przepyszną charakterystyką, jak B é r a u d, R. l a V a l l e G r a f f a r d lub G é r o m e - V e n t e, *D'esclves à Rome*, to już żadną miarą przejść obojętnie się nie godzi obok takich utworów jak D e t a i l l e, C h a p l i n lub S a r g e n t. Pierwszy z nich znany to uczeń M e i s s o n i e r a i specyalny malarz bitew, a wyznajemy, że przekładamy go nad mistrza z tej racyi, że obrazów swych nie wykonywa on w miniaturowych kształtach, ale naturalne daje im rozmiary. Kto zaś malarstwo dokładnie obserwował, uwierzy nam, że artysta robiący wszystko w wielkich rozmiarach, łatwo zrobi mały obrazek, ale ten, kto małe zawsze zwykł malować, przy wielkim koniecznie szwankować musi. D e t a i l l e dał nam obraz a raczej trylogię, gdyż z trzech oddzielnych części on się składa, pod nazwą: *Le soir de Résonville, le 16 Aout 1870*, a wybrana jest tutaj ta chwila, kiedy po bohaterskim boju ze stron obu, armia francuska i niemiecka na temże samem polu walki spoczęły i między siódmą a ósmą rano walkę rozpoczęły na nowo, dopóki wreszcie przemagająca siła nie kazała im się do Metz cofnąć. Bitwy dzisiejsze, gdzie taktyka i sztuka wszystko stanowi, to nie Grunwald, to nie homeryczne boje, gdzie do załebków przychodzono i gdzie indywidualne męstwo mogło przez artystę do apoteozy być posunięte, dozwalając pola fantazyi i charakterom. A jednak D e t a i l l e umie wlać życie w zwarte szeregi piechoty, umieześrodkować punkt ciężkości i znaczenie sztabu głównodowodzącego we właściwem świetle postawić, działa zdają się u niego mowę poddawać a krajobraz tak umiejętnie łączy z akcyą, że wszystko to logicznie jedno z drugiego się wywija. Przy technice M e i s s o n i e r posiada on coraz więcej już w dzisiejszem pokoleniu wygasający zapał V e r n e t'a i wszystkich zdania są za tem, że jeśli talentu swego, jak to już rozpoczął, na panoramy i inne tego rodzaju przedsiębiorstwa rozpraszać nie będzie, zaliczony tu być musi do pierwszorzędnych gwiazd artystycznych Francyi.

C h a p l i n zarówno jak i S a r g e n t dali portrety niewieście, a jeśli portret gdzieindziej niższy, rodzaj malarstwa stanowi, nie może być o tem mowy we Francyi, gdyż tu najpierwsze siły na tem polu się wyścigają. Przytoczeni zaś dwaj artyści dali roboty wręcz sobie przeciwne, a mimo to techniką zadziwiające. Kiedy C h a p l i n bowiem malować się zdaje motylemi skrzydłami i w dotknięciu tak jest miękki, że nawet wiotkie pyłki pudru naśladować umie, S a r g e n t kładzie farby *à la primo*, grubo, brutalnie, a jednak znakomity wywołuje efekt, bez względu, że model jego stanowi idealnie piękna twarz kobieca. Jest to sekret, jaki w wysokim stopniu posiada B o n n a t, tu przeładowany może zbytnią brawurą, ale zawsze w najzupełniejszem znaczeniu tego wyrazu znakomity. W manierze samej zbliża się do niego trochę polski artysta R e j c h a n, który wystawił portret p. C h e ł m a ń s k i e j, ale znać jeszcze w nim pewną nieśmiałość i wahanie.

Wszakże, mimo że utwory wyliczone do najlepszych na wystawie tegorocznej należą, nie w nich jednak tkwi to, co się właściwie *le clou de la fête* nazywa. Punkt zwrotny i odśrodkowy wystawy stanowi obraz P u v i t d e C h a v a n n e s, zatytułowany *le Bois sacré chére aux arts et aux muses* i zawieszony naprzeciw H o ł d u p r u s k i e g o Matejki.

Jeśli czytelnik raczy sobie przypomnieć artystyczne nasze sprawozdania z Paryża, jeśli zresztą zwróci pilniejszą uwagę na to, cośmy dopiero mówili o B a u g n e r e a u, a do czego jeszcze L e f e b v r e mógłby doskonale *pendant* stanowić, zrozumie łatwo, że w sztuce francuskiej odbywa się pewien przełom, z którego nie wiadomo jeszcze, jaka strona zwycięsko wyjdzie. S. p. I n g r e s, G é r o m e, C a b a n e l i inni do przesady doprowadzili bałwochwalstwo dla antyków, piękność i elegancyę w układzie, tudzież pewne nieubłagane i klasyczne wymagania w kompozycyi. Formułki, pod wpływami takimi doskonalą się i postępują znakomicie, ale treść, ale duch coraz bardziej się ulatnia. Przeciw wymaganiom podobnym wystąpić musiała reakcya i istnieję tu ona już od dość dawna, tylko, jak to już często w naturze francuskiej się zdarza, wystąpiła ona na razie zbyt jaskrawo i rewolucyjnie, gardząc prostemi zasadami zdrowego sensu. Wyrazem reakcyi podobnej był tak nazwany i m p r e s y o n i z m, który dlatego na manowce się zabłąkał, iż wyperswadowawszy sobie, że studya ogłupiają a nie doskonalą, zaniedbał ich i prawdę fantazyą oraz nieumiejętnością zastąpił. Wyrodziło się ztąd cudactwo, które dlatego skutku mieć nie mogło, że każdy, widząc twórczość tego rodzaju, ramionami wzruszał, głową z politowaniem pokiwał, i o produkcyi podobnej prędko jak o sennej marze zapomniawszy, szedł dalej, na usiłowania podobne nie zważając. A jednak z tego nieładu i chaosu wyrósł taki potężny pejsażysta jak C o u r b e t i było to już jedno zwycięstwo, wprawdzie niezupełne jeszcze, bo tylko zewnętrznej natury dotyczące. (C. d. n.)

do zatwierdzenia. W § 6 jest bliżej określony rok szkolny i ferye. Nauka odbywać się będzie od 1 września do końca czerwca i tylko w godzinach przedpołudniowych, od 9—1 a względnie od 9—2. § 7 określa wnioski przyjęcia do szkoły. Uczennice mają wykazać się metryką, że ukończyły 10 rok życia; złożyć egzamin wstępny, albo przedłożyć świadectwo z niższej klasy, ukończonej z dobrym postępem w tym samym zakładzie; złożyć przy wpisie corocznie 1 złr. na środki naukowe; opłacać czesne w kwocie 30 złr. rocznie; od czego żadna z uczennic nie może być uwolnioną.

Ten paragraf wywołał żywą rozprawę, jeden z radnych dowodził, że gmina nie ma funduszów na utrzymanie takiej szkoły i że wyższy zakład żeński, „jeżeli jest w ogóle potrzebny" powinien **sam się utrzymać z opłat pobieranych od uczennic!** Dlategoteż wniósł ten mowca, ażeby uczennice opłacały rocznie tytułem czesnego aż 80 złr.! Uchwały żadnej nie powzięto dla braku kompletu.

Słuszne żądania, aby zarządy kolejowe swoje potrzeby zaspakajały u tutejszych przemysłowców, a nie zaopatrywały się produktami sprowadzanemi z poza kraju w rzadkich tylko wypadkach bywa uwzględniane. Obecnie jakby korzystniejszy wiatr zawiał, i dlatego chętnie należy zanotować dobre objawy w tym kierunku.—

Niedawno otrzymali kuśnierze, tak ze strony kolei Karola-Ludwika, jak też i Czerniowieckiej, zamówienia na dostawę kożuchów, dziś dowiadujemy się, że **spółka tkacka**, otrzymawszy zamówienie od kolei Karola-Ludwika, na dwieście garniturów letnich dla służby stacyjnej, wywiązała się z swego zadania ku wielkiemu zadowoleniu dyrekcyi, okazało się bowiem, iż ubrania nie tylko wypadły taniej, ale nadto znacznie lepiej są wykonane i z lepszego materyału od wyrobów obcych. Jakkolwiek jest to drobna tylko zdobycz dla przemysłu krajowego, należy jednak podnieść zasługę tych, którzy do niej się przyczynili, mianowicie inżyniera Przygodzkiego, na którego przedstawienie p. inspektor Bureschi i naczelnik stacyi p. Langie, zdołali przełamać nieuzasadnioną niewiarę do wyrobów krajowych, a zadawalniający rezultat skłoni niezawodnie i inne oddziały i generalną dyrekcyę, że w tym kierunku dalej działać zechcą — wyjdzie to bowiem na pożytek kraju i instytucyi.

Z pruskiego Śląska.

Praska *Politik* zamieszcza następującą korespondencyę z Górnego Śląska:

Jak wielki wpływ nietylko na poziom inteligencyi, ale i na moralne stosunki ludności wywrzeć może prawdziwie ludowe i w narodowym duchu redagowane pismo — znakomicie dowodzi wydawane w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku polskie dwutygodniowe pismo *Katolik*. Zdziałał on wiele dobrego dla katolickiej-polskiej ludności Górnego Śląska. Gdy go obecnie zasmakowano dobrej lektury, zmniejszyło się równocześnie w znacznym stopniu pijaństwo. Publiczne bijatyki, które nieraz krwawy miały koniec, stały się rzadszemi, uczęszczanie do kościołów wzrosło, a zmniejszyło się chodzenie po karczmach; powrócił spokój domowy, gdzie dawniej panowały tylko kłótnie i spory. Ludność, jak widać, pod wpływem *Katolika*, wzniosła się na znacznie wyższy poziom moralny, a równocześnie wzrósł i dobrobyt.

Ten zwrot ku lepszemu musiał naturalnie zwrócić także uwagę śląskich Polaków wyznania luterskiego. Szczególniej zaś kobiety pragnęły takiej zmiany na lepsze.

Życzenie, aby mieć taki sam narodowy organ, jaki mają katolicy Śląscy — stało się między śląskimi Polakami luterskiego wyznania coraz głośniejszem i ogólniejszem. Tu i owdzie rozpytywano się, ale nie można było znaleźć odpowiedniego redaktora. Było wprawdzie dość duchownych, którzy chętnie i z zamiłowaniem byliby się podjęli redakcyi — ale każdy obawiał się — swoich przełożonych, wiedząc dobrze, jak pewne wysokie koła są dla dążeń narodowych usposobione. Jak dalece jednak na utworzeniu narodowego organu zależało tutejszym Polakom, dowodzi najlepiej, że złożyli na ten cel 1200 talarów. Jest to cenny objaw wzrastającego poczucia narodowego, zwłaszcza jeżeli się zważy, jak trudno nakłonić chłopa do ofiar na cele idealne, a z drugiej strony, jak biedna jest tutejsza ludność, przez niemiecką szlachtę zniszczona, a przez żydów wyzyskiwana.

Po usiłowaniach, półtora roku trwających, udało się wreszcie w ewangelickim duchownym ks. Badura, znaleźć człowieka, gotowego do objęcia redakcyi pisma. Z trudnością znalazł Badura w Wrocławiu drukarza — żyda — dla swego pisma. I tak dnia 1 kwietnia zaczęło pismo wychodzić pod nazwą *Nowiny Śląskie*.

Wkrótce jednak otrzymał ks. Badura od swoich przełożonych wskazówkę, aby złożył redakcyę z powodu, że przeszkadza mu ona w spełnianiu jego czynności. A jednak nie jest to prawdą. Prowadzenie bowiem dziennika nie wymagało zbyt wielkich poświęceń czasu i sił, gdyż między młodszą generacyą *Nowiny Śląskie* miały wielu współpracowników. Z obawy, aby młode przedsiębiorstwo przedwcześnie nie upadło, udała się deputacya polska do konsystorza w celu uproszenia dla ks. Badury pozwolenia na prowadzenie redakcyi. Deputacyi odpowiedziano ni tak, ni owak. Niebawem jednak otrzymał ks. Badura wskazówkę, aby w ciągu 14 dni złożył redakcyę. Charakterystycznem jest wyrażenie, jakie wyszło z ust pewnej osoby przemawiającej do deputacyi: Fizycznie Sławian wytępić nie można — przeto trzeba zgnębić ich moralnie! Najskuteczniejszym zaś do tego ma środkiem jest zabronienie udzielania dzieciom religii w języku ojczystym, dla dorosłych ograniczenie służby bożej w tymże języku, wreszcie przeszkodzenie wszelkimi sposobami rozpowszechniania książek do nabożeństwa w języku polskim. Jest to sposób postępowania Prus na Łużycach. Minister wprawdzie rozkazał, aby dzieciom wendyjskim wykładano religię w ojczystym języku, ale to tylko znaczy, co zezwoli inspektor szkolny.

Szczęściem znalazła się odpowiednia osobistość, która oświadczyła gotowość objęcia redakcyi *Nowin Śląskich*. Jest nią rękodzielnik Baum, bardzo szanowany w polskich kołach wrocławskich. Odgrywa on wybitną rolę w tutejszych czterech polskich stowarzyszeniach. Ponieważ zaś przy jakichkolwiek wyborach Czesi, mający w Wrocławiu dwa stowarzyszenia, łączą się z Polakami, przeto Baum szanowany jest także przez niemieckich współobywateli. Nadto jest to człowiek dobrych form, zręczny w postępowaniu z władzami, wszelkie przeto posiada przymioty do objęcia redakcyi.

Przyszłość więc *Nowin śląskich* jest zapewniona. Oby dziennik ten oddawał protestanckim Polakom na Śląsku te same usługi, jakie oddaje *Katolik* naszym braciom katolickim w Górnym Śląsku.

Z Rosyi.

(O ustawie uniwersyteckiej.)

Odrzucenie przez rosyjską Radę państwa projektowanej przez umyślnie ku temu zawiązaną komisyę, **nowej uniwersyteckiej ustawy**, wywołało zarówno w szpaltach dzienników, jak i w rządzących sferach bardzo niepomyślne wrażenie. Dążnością rządu jest objąć żelaznym koszarowym systemem całą kształcącą się młodzież, gdyż doświadczenie nauczyło, że z obecnie istniejącego systemu, wydają uniwersytety rosyjskie wielką liczbę ludzi wolnych, nie mikołajewskich przekonań, co w oczach władzy równa się rewolucyonizmowi. — Ażeby temu zapobiedz, projektowała komisya wiele różnorodnych środków, w gruncie nie wiodących do celu, lecz przedstawianych jako zbawienne.—Być może, powiodłoby się ich zastosowanie względem studentów tylko, lecz gorliwa komisya i o profesorach pomyślała, usiłując w radykalnym swoim programie i ich ograniczyć w tej drobnej cząstce autonomicznych praw, jakich im dotąd nie odebrano. —Ta okoliczność wpłynęła najbardziej na odrzucenie całej ustawy. — Donoszono, iż car okazać miał wielkie niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy i że skutkiem tego, stanowisko ministra oświaty Delianowa mocno było zachwianem; wymieniano nawet domniemanego jego następcę w osobie słynnego prokuratora świątobliwego synodu, Pobiedonoscewa. — Względem profesorów zamierzano skasować obsadzanie katedr przez kolegia uniwersyteckie, a natomiast oddać prawo mianowania na katedry każdoczesnemu ministrowi oświaty. — Kursa uniwersyteckie dla kobiet zupełnie miały być zniesione; dyscyplinarne przepisy zaś względem studentów, zastosowane w najwyższym stopniu surowo.— Ustawa upadła, lecz poszczególne jej projekta częściowo zostaną zaprowadzone bez uchwały Rady państwa, o którą, jak w każdem despotycznem państwie, wcale się rządowi nie rozchodzi. — Urzędowy w takich kwestyach organ *Now. Wr.*, donosi, że posady inspektorów na uniwersytetach, to jest osób specyalnie opiekujących się i baczących na postępowanie młodzieży, obsadzane będą przez osoby stanu wojskowego; oraz, że wolno im będzie korzystać z prawa noszenia mundurów wojskowych. Dotychczas przynajmniej inspektorami byli profesorowie, którzy, albo sami zechcieli się podjąć takiej misyi śledzenia młodzieży, lub też polecano im to, uwzględniając kwalifikacye; obecnie wojskowi mają ich zastępować, a rozumny rząd przypuszcza, że wpłynie to korzystniej na ukrócenie samowoli duchowej studentów i uczynić ich zdoła lojalniejszymi.

Ustawa projektowała poprostu dzikie sposoby powstrzymania żydów od napływu na uniwersytety; chociaż ją odrzucono, listę studentów żydów ograniczono jednak do 10 prc. ogólnej liczby słuchaczów na danym uniwersytecie.

Ale ciekawem i wybitniej określającem dążności rządu jest rozporządzenie dotyczące tak zwanych studentów sławiańskiego pochodzenia, przybywających szczególnie z półwyspu Bałkańskiego na uniwersytety rosyjskie. — Dla nich poczyniono wszelkie niebywałe ulgi. — Nie potrzebują się nawet wykazywać świadectwem ukończonego kursu gimnazyum przy postąpieniu na uniwersytet. Rozporządzenie opiewa: „iż biorąc na uwagę wyjątkowe okoliczności młodzieży sławiańskiej, przyjmować ją należy nawet w razie największego przepełnienia uniwersytetu słuchaczami, a nie odsyłać do innych okręgów naukowych, lecz pozostawiać w tych, gdzie najłatwiej im zaspakająć przychodzi warunki życia".

Z tego widocznem jest, jak daleko sięgają zamiary Rosyi, pragnącej przychylnością okazywaną młodzieży sławiańskiej, pozyskać jej wdzięczność dla dalszych celów, w których zasługi Sławian wychowanych na rosyjskim gruncie, mogą być nieobliczone.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 czerwca*

Są rzeczy, które nie dają spokoju półurzędowym rosyjskim dziennikom, nie mówiąc już nic o urzędowych. Dowodem tego jest artykuł *St. Petersb. Wiedm.* w którym czytamy:

„Wiedeńska *Allgemeine Ztng.* w numerze z d. 3 czerwca zamieściła między innemi telegramami półurzędowego *Corresp. Bureau* następną wiadomość ze Lwowa: Z Petersburga donoszą, że w kołach rządowych interesują się żywo memoryałem pana Dobrjańskiego malującym wzajemne stosunki Sławian w Austryi. Celem tego memoryału jest szerzenie prawosławia w Galicyi oraz podzielenie jej na dwie jednostki administracyjne. Byłby to najlepszy sposób ugruntowania tam wpływu naszego". *Corresp. Bureau* podało tę wiadość w formie tak tendencyjnej po zaczerpnięciu jej widocznie z zapasu kaczek dziennikarskich fabrykowanych przez *Nową Reformę*. Dzienniczek ten napadając na *Peterb. Wiedm.*, że ośmieliły się w formie fejletonu wydrukować ustępy dostarczane sobie przez nieznajomego przynajmniej dla *Nowej Reformy* autora memoryału i dodały ze źródeł wiarogodnych, że memoryał opatrzony jest tysiącem podpisów i rozpowszechniony w Petersburgu w tysiącach egzemplary. Otóż możemy zapewnić zatrwożonych rusofobów krakowskich, że memoryał niema żadnych podpisów, że go nikt nie rozpowszechnia. i nie mówi o **rusyfikowaniu kraju rosyjskiego od dawna**. Jedyna kopia memoryału została oddana autorowi napowrót i przez tegoż współpracownika, który jej udzielił naszej redakcyi. Nie zwrócilibyśmy na to uwagi, gdyby nie chęć dania *Corresp. Bureau* rady przyjacielskiej, żeby chciała być ostrożniejsza w wyborze „nowin senzacyjnych" a tembardziej „nowin", które straciły wszelki interes".

Biedny organ wszechwładnego ministra spraw wewnętrznych Tołstoja, „napadany" przez *Nową Reformę* dając przyjacielskie rady *Corresp. Bureau* pisze o Galicyi, iż jest to kraj „rosyjski oddawna". Istotnie, że trudno jest nie ubolewać nad dziennikiem tak napadanym a tak bardzo w pomysłach swoich nieszczęśliwym. Co się zaś tyczy zaprzeczania podanym przez nas, a irytującym *Petersb. Wiedm.* faktom, odpowiedzieć możemy, iż czerpiemy je ze źródła poważniejszego dla nas, aniżeli, „przedłożenie" pana Tołstoja, któremu posłuszny organ czyniąc zadość, zapomina, iż dowodów składać nie możemy. *Sapienti sat.*

Ks. Bismark doczekał się zaprzeczenia głoszonych przez niego fałszów przeciw Polakom od swoich własnych ziomków. Monachijska *Allgem. Ztg.* podaje obszerny opis **stowarzyszeń polskich w Paryżu**, z którego pokazuje się, iż szczegóły zawarte w znanym liście żelaznego kanclerza, ogłoszonym w procesie Kraszewskiego, były z gruntu błędne. Bawiący w Paryżu Polacy nie tworzą dzisiaj żadnych stowarzyszeń tajnych, nie prowadzą polityki nielegalnej i oddani są wyłącznie pracy.

W artykule wstępnym piszemy o manifeście morawskiego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, zaznaczając różnicę wielką między nim a manifestem wielkiej własności, podpisanym przez Chlumeckiego. Manifest Sturma, podniósłszy trudność obecnej chwili, pisze, że o ile dawniej spodziewać się godziło, że zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa zapobiegnie gwałtom narodowościowym, o tyle dziś należy pamiętać o tem, że żywioły sławiańskie i federalistyczne zajęły stanowisko groźne dla praw Niemców i dla jedności państwa. „Aczkolwiek przedsięwzięty w początkach obecnego okresu wyborczego przez mniejszość sejmową zamiar poruszenia spraw konstytucyjnych za pomocą adresu rozbił się o stanowczy opór wiernokonstytucyjnej większości — niemniej jednak przez wybory do Rady państwa rychło potem dokonane odbyło się niezwykłe zjednoczenie większości sławiańsko-feodalnych w izbie poselskiej, co na stosunki naszej ściślejszej ojczyzny niekorzystnie oddziałało." Doczekaliśmy się tego, iż pretensye Sławian rosną bez miary, doczekaliśmy się, iż Niemcy w kraju uważani są za obcych. Stosunki te zaostrzone jeszcze w pewnych okolicach zmusiły Niemców, przywykłych od wielu pokoleń do zgodnego pożycia narodowości (!!), iż wystąpili do walki w obronie narodowej swej odrębności.

Walkę tę toczą nie tylko w imię swej narodowości, ale walczą zarazem za jedność i przyszłość państwa. Manifest wzywa do solidarnego postępowania i **walki przeciw sławiańskim i federalistycznym dążnościom**, kładzie silny nacisk na jedność państwa i protestuje przeciw zawisłości Moraw od Królestwa czeskiego. „Nie chcemy należeć do krajów czeskiej korony, do których nas już zaliczają nasi sławiańsko-federalistyczni rzecznicy — pragniemy być bezpośrednim krajem koronnym Austryi, chcemy, by nam prawa nadawał cesarz w Wiedniu a nie król w Pradze." Uzyskanie większości w sejmie morawskim — jest hasłem naszych narodowych i prawno-państwowych przeciwników — a doświadczenie nas uczy, iż przed żadnym nie cofną się środkiem, byle cel swój tylko osięgnąć. Widzimy więc, że nie brak tu żadnego z haseł wiernokonstytucyjnych — jak jedność państwa, niebezpieczeństwo grożące ze strony Sławian, roszczenia korony św. Wacława i t. p.

Przyczyny nieporozumienia między **Serbią** a **Bułgaryą** wyjaśnia szczegółowo *Pol. Cor.* — Oto co dziennik ten pisze:

Od dłuższego już czasu odbywał się w Widynie tajemny werbunek ochotników do band, mających zamiar rabować w nadgranicznych serbskich okręgach Krainy i Kniazewaczu. — Około garstki emigrantów serbskich grupowały się szeregi łotrów bułgarskich i czarnogórskich włóczęgów. Pierwotnie chcieli oni zrobić napad na Nowi-Hau, gdzie spodziewali się porządnie obłowić przy rabunku kancelaryi i kasy urzędu powiatowego. Manewr ten jednak nie udał się a to z powodu, iż nieoględnie rozrzucano rewolucyjne proklamacye, co znów naprowadziło serbską policyą na ślad i zniweczyło zamysł. Gdy zaś prezydent serbskiego gabinetu Garaszanin, polecił swemu dyplomatycznemu agentowi w Sofii wyjednać u bułgarskiego rządu odpowiednie zarządzenie, celem przeszkodzenia napadom emigrantów na terytoryum serbskie, odpowiedział mu minister spraw wewnętrznych Bałabanow, że poczynił odpowiednie kroki, i że nic nie zagraża utrzymaniu spokoju. Tymczasem wbrew zapewnieniom rządu bułgarskiego, coraz częściej pokazywały się na granicy królestwa gromady emigrantów i usiłując przekroczyć terytoryum sąsiedzkie, wywoływały burzliwe zajścia, a nieraz i krwawe bójki z żandarmami i pandurami serbskiemi. Przedstawiciele zaś władz bułgarskich taką usłużność okazywali dla napadających band, że przy jednej podobnej sposobności schwytali dwóch serbskich strażników i jednego pandura, i odstawili ich, jakby wojennych jeńców do więzienia w Widynie, gdzie do dziś dnia jeszcze zostają. Taka to była satysfakcya, jaką na żądania serbskiego gabinetu dał Bałabanow. Nic tedy dziwnego, że rozdrażnienie ludności serbskiej wzrastało, a niezadowolenie Garaszanina wzmogło się, zwłaszcza po coraz to nowych napadach emigrantów, do tego stopnia, że agentowi swemu polecił Sofią opuścić. Nie stanowiło to jednak jeszcze ostatecznego ultimatum. Do zerwania stosunków przyczyniła się dopiero ta okoliczność, że stacyą strażnicą około Bregowa będącą od lat 50 własnością Serbii, obsadzili żołnierze bułgarscy. Nie użyto w przeprowadzeniu tej sprawy wcale dyplomatycznego pośrednictwa, co ostatecznie skłoniło rząd serbski do zerwania z sąsiednim państwem."

Bułgarski rząd całemu temu zajściu nie przypisuje większego znaczenia. Głosi swoją niewinność i wyraża najwyższe zdziwienie, że serbskie ministeryum tak kategorycznie zażądać mogło zbyt surowego postąpienia sobie władz bułgarskich względem emigrantów, którzy do napadu na teretoryum serbskie nawet nie należeli. Podobnie i pogłoskę o osiedleniu się emigrantów, na prawym brzegu Timoku, uważa rząd bułgarski jako zmyśloną.

O nadzwyczaj przyjaznem serdecznem przyjęciu, jakiego ze strony najwyższych władz niemieckich doznała **deputacya z Transwaalu** podczas swojego pobytu **w Berlinie**, pisze *Algemeine Ztng.*: „Jest to wprawdzie tylko przypuszczeniem, ale nikt nie zaprzeczy, że prawdopodobnie same tylko korzyści przyszłej ugody handlowej skłoniły cesarza Wilhelma do takiej uprzejmości względem republiki transwalnej Raczej inne tu przeważają względy najpewniej politycznej natury. Dość rzucić okiem wstecz na niedawne dzieje ostatniej wojny między rzeczpospolitą Boerów a kolonistami angielskimi w Afryce — dość przypomnieć sobie usiłowania ludności transwaalskiej co do pozyskania pomocy państwa niemieckiego, aby przewidzieć plany kanclerza i przeniknąć jego zamiary. Chciałby on — to widoczna — rozciągnąć cesarski protektorat nad afrykańskiem państewkiem, lub co najmniej pozyskać w niem sprzymierzeńca dla swojej polityki w nowo pozyskanej posiadłości Augra-Pequena, w krainie Kongo i tam gdzie misya dr. **Nachtigala** wpływ Niemiec ma zaszczepić."

Pierwsze posiedzenie nowo zebranego **niemieckiego parlamentu** odbyło się we wtorek. Przewodniczący odczytał najpierw list kanclerza, w którym domaga się wytoczenia procesu karnego deputowanemu dr. **Möllerowi** z powodu obrazy parlamentu. Na porządku dziennym w pierwszym rzędzie stał wniosek **Ackermana**, dotyczący rozszerzenia § 100 ustawy przemysłowej. Żąda on mianowicie, aby tylko rzemieślnicy-majstrowie do cechu należący, mieli prawo utrzymywania uczniów i czeladników. Wywiązała się żywa dyskusya. Partya liberalna widziała w projekcie tym tylko pierwszy krok na drodze do przymusowych korporacyj i dlatego oświadczyli się przedstawiciele lewicy wszyscy zgodnie przeciwko wnioskowi. Mimo to stało się po myśli p. Ackermana. Wniosek **przyjęto** 157 głosami (głównie konserwatystów i centrum.

Liberalni wszystkich frakcyj w liczbie 144 — głosowali przeciwko.

Na następnem posiedzeniu parlamentu tj. we środę toczyły się rozprawy nad wnioskiem **Windhorsta**, co do zniesienia ustawy o internowaniu i wydalaniu duchownych katolickich, sprawujących swoje kapłańskie obowiązki bez upoważnienia rządu. Sprawa ta została w pierwszem i drugiem czytaniu ostatecznie załatwioną, § 1 zaś przyjęto w imiennem głosowaniu 217 przeciwko 40 głosom. Również i § 2 przeszedł w całości. Rząd jednak nie podał wyjaśnień dotyczących zatwierdzonego wniosku.

Na posiedzeniu **Izby francuskiej** rozbierano szczegółowo art. 3 ustawy o poborze do wojska, według którego słuchaczów akademij politechnicznych i gospodarczych uwalnia się od trzechletniej służby w szeregach narodowej armii. Do tego rozporządzenia, w ustawę zamienionego, wniesiono dodatek o podobneż ulgi dla wszystkich uczniów wyższych zakładów naukowych, ale go odrzucono. Za zrównaniem tak zwanych szkół normalnych z zakładami politechnicznemi i gospodarczemi pod względem liczby lat służby wojskowej przemawiał Durand, przeciwko żądaniu temu zabrał głos Paweł Bert, opierając się na tem — że dodatek taki sprzeciwiałby się w zasadzie art. 2 ustawy, gdzie jest mowa o równym czasie służby dla wszystkich. Rozprawy odroczone.

Życzenie, jakie na pierwszem swem posiedzeniu wyraziła nowa Rada miasta Paryża, aby uzyskać od rządu amnestyę **dla wszystkich politycznych przestępców**, nie doznało uwzględnienia na przedwczorajszej radzie ministrów. Nie wyklucza to jednak — utrzymują niektórzy — żeby nie miano uwolnić i ułaskawić ks. Krapotkina i Ludwikę Michel z okazyi święta 14 lipca.

Prezydent ministrów **Ferry** postanowił, aby nie wydzierżawiać **monopolu opium**, lecz raczej podnieść podatek od tego artykułu bardzo w Azyi używanego. Będzie to, jak sądzą odpowiedniejszy środek do pomnożenia dochodów państwa.

Temps donosi, że wymiana depesz między Paryżem a Lodynem jest bardzo ożywioną. Chodzi więc jeszcze o załatwienie niektórych punktów w sprawie egipskiej konferencyi. Jest to dowodem, że mimo oddawna głoszonej jedności poglądów, nie mogą jakoś rządy sąsiednie porozumieć się w tej kwestyi na seryo.

Belgijski gabinet w komplecie podał królowi prośbę o dymisyą. Jestto bezpośredni skutek wyborów do Izby poselskiej, które dały większość konserwatyzmowi. Powszechnie sądzą, że król poleci teraz p. **Malon**, przywódcy katolickiej partyi, utworzenie nowego ministeryum. Niezawodnie pierwszą czynnością nowej większości w Izbie wraz z nowym rządem — będzie napad na liberalną ustawę szkolną z roku 1879.

Ciekawe szczegóły dotyczące **Mahdiego**, jego sił zbrojnych i stanowiska, podaje *Pol. Cor.* jako opowiadanie jednego z członków katolickiej misyi, któremu udało się uciec szczęśliwie do Kairu. Mahdi — powiada naoczny świadek — ma w Sudanie trzech nieprzyjaciół, z których potęgą rachować mu się wypada. Są to: król Ta-Ralch-Saley, wielki szeik pokolenia Cababrisów i Abdel-Samat, znany handlarz niewolnikami. — Wszyscy oni zaprzysięgli mu nienawiść z powodu osobistej zemsty.

Dwóm pierwszym wymordował Mahdi krewnych, którzy uznać nie chcieli świętości jego misyi, ostatni pała nieposkromioną chęcią szkodzenia mu wskutek tego, iż wielki naczelnik powstańców, pomimo uroczystego przyrzeczenia, uwolnienia go od daniny, nie przestaje wcale wybierać od niego bogatego okupu za niewolników, którymi Abdel-Samat prowadzi handel.

Kronika.

***Kraków**, 13 czerwca*

Procesya zamkowa, rozpoczynająca uroczystości Bożego Ciała, odbyła się wczoraj ze zwykłą okazałością. Liczny orszak duchowieństwa świeckiego i klasztornego, bractwa z chorągwiami, oraz inne stowarzyszenia religijne poprzedzały baldachim, pod którym w otoczeniu cechów miejskich ks. biskup Dunajewski niósł najśw. Sakrament. Za baldachimem postępowali reprezentanci władz autonomicznych, rządowych, oraz wojsko, które po każdem odczytaniu ewangelii dawało salwy z ręcznej broni. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała całej uroczystości, zakończonej około godz. 12 udzieleniem miastu błogosławieństwa z góry wawelskiej.

Ks. biskup Krasiński powrócił do Krakowa z Rzymu w sobotę.

W sprawie przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza i złożenia ich na Wawelu w r. 1884, odbyło się w środę poufne zebranie, w którem wzięło udział kilkunastu obywateli. Uchwalono utworzyć komitet, zaprosić do niego jeszcze kilkudziesięciu obywateli z miasta oraz powiatu i bezzwłocznie wnieść podanie o pozwolenie zbierania składek w całym kraju. Następne zebranie, na które już i nowo przybrani członkowie otrzymają zaproszenie, odbędzie się w niedzielę d. 15 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali radnej.

P. Władysław Bruśnicki wydał odezwę „Do braci rzemieślników" — z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejskiej. Z uznania godną odwagą cywilną, nielitościwie i dosadnemi dowodami smaga koteryę, która dąży do zmonopolizowania całego życia publicznego u nas, a przy rozpoczęciu akcyi przedwyborczej w zdrożny sposób nadużyła zawiązanego niedawno Towarzystwa św. Józefa. Odezwa p. Bruśnickiego zrobiła silne wrażenie.

Towarzystwo lekarskie krak. odbyło dnia 11 b. m. pod przewodnictwem dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu spraw administracyjnych prof. dr. Rostafiński mówił o biologii bakteryj w stosunku do medycyny.

O Matejce. Zapowiedziany odczyt prof. Szokalskiego w poznańskiem Towarzystwie przyjaciół nauk p. t. „Fizyologiczne uwagi nad utworami Matejki" wzbudził w słuchaczach żywe zajęcie. Dawszy ogólny pogląd na ustrój oka i sposób widzenia, prelegent mówił następnie o wadliwem i błędnem widzeniu, które w skutkach swoich objawia się w pracach tak rysowników, jak i malarzy. Rysownik Piwarski wskutek wadliwego ustroju oka rysował figury swe pękato, bo oko jego miało tę wadę, że skracało pionową, a rozszerzało poprzeczną; powien malarz angielski, którego oko nie posiadało zdolności rozróżniania koloru niebieskiego od różowego, malował w portretach niebieskie rumieńce. Są ludzie, którzy w ogóle nie rozróżniają kolorów i widzą wszystko bezbarwnie, tj. w kolorze czarnym. Wielki nasz mistrz Matejko, mający wzrok krótki, mimo znakomitej znajomości perspektywy wykreślnej, nie ma zdolności dokładnego obliczania perspektywy powietrznej, i dla tego tak w „Grunwaldzie" jak w „Hołdzie pruskim" wady te dotkliwie spostrzegać się dają. Inny błąd oka Matejki jest przyczyną, że w jego obrazach barwy niektóre występują plamisto, zbyt wybitnie i jaskrawo, czego malarz tworząc, sam nie widzi. W końcu zastrzegł się prof. Szokalski, że wypowiadając swe uwagi o utworach Matejki, bynajmniej nie myśli uwłaczać potężnemu talentowi artysty, który w genialnych swych kreacyach występuje jako historyozof swego narodu, przedstawiający społeczeństwu wielkie wypadki i wielkie prawdy dziejowe.

W sprawie Kraszewskiego. P. Estreicher ogłasza następujące pismo: „Wyczytnję w pismach ciągle poruszane zarzuty to przeciw sądom niemieckim, to przeciw kanclerzowi, to przeciw „bezczelnym" pismom niemieckim, a wreszcie powtórzony kilkakrotnie projekt jakiegoś niby weterana bezimiennego, aby zdresem wspólnym okazać współczucie narodowe dla Kraszawskiego. Dobrym jest objaw czy oburzenia, czy miłości publicznej, ale okazany w porę i z taktem. W obecnych stosunkach wszelkie podobne objawy, znamionują brak zastanowienia. Kraszewski odsiaduje karę wskutek wyroku, jaki sądy wydały, zastosowując przepis kodeksowy. Czy wyrok był słuszny lub nie, dziś nam nie rozstrzygać. Dziś tylko na to pomnieć należy, że Kraszewski jest w ręku tych, którzy wyrok wydali i onegoż dopełnienia pilnują. Trzeba pamiętać, że trzechletnie przeszło uwięzienie może być skrócone lub całkiem zniesione, ale tylko wskutek okoliczności temu sprzyjających. Trzeba i o tem pamiętać, że odbywanie kary może być dotkliwszem lub nie, a to według obostrzeń lub ulg, które nadzór więzienny zastosowywać ma prawo. Wszelkie więc złorzeczenia przeciw sądom, wszelkie protesta i adresa w dzisiejszych stosunkach, mogą tylko szkodzić uwięzionemu. Rozumie to Kraszewski i czuje najlepiej, bo w liście do mnie pisanym w parę godzin po przywiezieniu go do Magdeburga, uprasza najusilniej, aby się nim nie zajmowano. Oto jego wyrazy: *Ersuche und bitte dringend von meinen Briefen keinen journalistischen Gebrauch zu machen, denn dieses könnte mir nur schaden und ich möchte nach einem Jahre Unsicherheit und Quall, wenn auch im Gefängnisse, ausruhen.* Jeżeli Kraszewskiemu idzie, aby jego listy, osnowy obojętnej, nie plątały się po czasopismach, tem więcej pragnąć musi we własnym interesie, aby nie wyrywano się z drażnieniem tych, co jeszcze o jego przyszłości rozstrzygać mogą i będą i nie popisywano się z niedorzecznemi adresami nie w porę. Ani to bowiem rozum, ani odwaga. Łatwo adres przyodziać w wyrażenia „wiara w odrodzenie", „męczeńska korona", „interwencya niezgodna z prawdą dygnitarza państwa" — „zawziętość wroga Polski," ale trudno potem naprawić złe, które wywołać może nierozwaga współziomków. To piszę, mając przekonanie, że Kraszewski myśl moją podziela. Proszę życzliwe jemu pisma, o powtórzenie mej odezwy."

Anarchiści. Wiedeńska *N. Fr. Presse* otrzymała wczoraj następujący telegram z Krakowa: „Dnia 10 b. m. starały się 3 podejrzane indywidua przeprawić z Galicyi do Królestwa Polskiego a względnie do Warszawy przez granicę Maczki. Podczas rewizyi ich kufrów, wydał się jeden z nich urzędnikowi na komorze jakoś podejrzany, tak że zarządzono ściślejszą rewizyą tego kufra. Okazało się tedy, że między podwójnem dnem tego kuferka ukryte były naboje dynamitowe i anarchistyczne broszury. — Obecny żandarm chciał zaraz wszystkich trzech podróżnych przyaresztować, gdy tymczasem jeden z nich dobył rewolweru i byłby się bronił,

lecz żandarm zręcznie wytrącił mu go z rąk — i bezwłocznie wszystkich trzech przyaresztował".

Tutejsze Towarzystwo dramatyczne dzisiejszym przedpołudniowym pociągiem udało się na występy do Tarnowa. Jutro pierwsze przedstawienie.

W szkołach ludowych krak. nie będzie w tym roku popisów rocznych, jakie bywały w dawniejszych latach. Natomiast rok szkolny zakończony zostanie odpowiednią uroczystością, która we wszystkich pomienionych szkołach odbędzie się w jednym i tymże dniu.

Komendant twierdzy w Krakowie fldm. porucznik Schauer udaje się zagranicę na dwu-miesięczny urlop; zastępować go będzie generał Kirschner.

Wycieczka. W niedzielę dnia 15 b. m. czytelnia starozakonnej młodzieży handlowej urządza wycieczkę do Przegorzał, połączoną z zabawami i tańcami. Miejsce zborne: rogatka Zwierzyniecka o godz. 3 po południu. Fury zamówione. Dochód przeznaczony na pomnożenie biblioteki czytelni. Komitet uprasza o wczesne zgłoszenie się po karty uczestnictwa, które można dostać do soboty d. 14 w lokalu czytelni ul. Grodzka nr. 63.

Egzamina dojrzałości. W gimnazyum św. Jacka maturę złożyli: 1. Beck Abraham (z odznaczeniem), 2. Bergel Jędrzej, 3. Bernacki Stefan, 4. Bojarski Władysław (z odznaczeniem), 5. Czapliński Stanisław, 6. Ebner Wiktor, 7. Eichner Jakób, 8. Fischlowitz Leon (z odznaczeniem), 9. Gottlieb Adolf, 10. Kośmiński Franciszek, 11. Lebenheim Wilhelm, 12. Langer Adolf, 13. Leśniak Józef, 14. Łuszczkiewicz Michał, 15. Michalik Franciszek, 16. Monciołowski Stanisław, 17. Nycz Franciszek, 18. Paschma Rudolf, 19. Pejper Julian, 20. Piotrowski Karol, 21. Scholem Salomon, 22. Stępiński Stanisław, 23. Wlassak Maryan, 24. Zaremski Jan.

Szarańcza. Nad Krakowem przeciągają chmury szarańczy idącej prawdopodobnie z południowej Rosyi. Jest to, jak się zdaje, prawdziwa szarańcza *Acridium migratorium*. Osiadła ona na cmentarzu w południowo-zachodniej jego części, pokrywając ziemię i drzewa grubą powłoką. Dziś zarząd cmentarza ma przystąpić do energicznych środków wytępienia niszczącego robactwa.

Ratunek. Straż dozorująca nad kąpiącymi się w Wiśle, uratowała w ostatnich dniach 14-letniego chłopca, piekarczyka, który posunąwszy się pod Skałką zbyt daleko na środek rzeki, począł tonąć.

Grad. W Jarosławskiem grad nawiedził następujące miejscowości: Kątków i Leżachów ks. Czartoryskiego; Konstantynówka, Pawłosiów i Munina Siemieńskiego; Ostrów p. Sacheenhausa.

Zapiski policyjne. Aresztowano Wiśniewskiego Jana za kradzież; 9 osób za pijaństwo.

W dyrekcyi policyi złożono: kluczyki znalezione we środę na ulicy Szpitalnej, okulary, klucze i parasolkę znalezione na plantacyach.

Chaim Piller, sześcioletni chłopiec, syn farbiarza, Mojżesza, biegając po ulicy we środę z południa bez dozoru, wpadł pod wóz kolei konnej i odniósł uszkodzenie prawej ręki. Winnych zaniedbania dozoru pociągnięto do odpowiedzialności.

Zmarli. W Petersburgu zmarł jeden z najdawniejszych zamieszkałych Polaków Jan Gonzaga Pawliczyński. Zmarły pozostawił po sobie wspomnienie człowieka, który rad spieszył z pomocą swoim rodakom, a żywo odczuwał niedolę bliźniego. Ukończywszy liceum w Krzemieńcu, wstąpił na wydział prawny petersburskiego uniwersytetu, a wkrótce po opuszczeniu murów wszechnicy, stanął się w wielu licznych przedsiębiorstw. Pierwsze towarzystwo statków parowych na Newie do Kronsztadtu i Peterhofu, jemu zawdzięcza swój początek, jak również „Petersbursko-Wołgskie Tow. żeglugi parowej“ założone w 1857 r. W obu tych towarzystwach Pawliczyński był dyrektorem. Wreszcie on to podał pierwszy myśl utworzenia wileńskiego banku ziemskiego. Pawliczyński dożył późnej starości.

We Lwowie zmarł Leon Ostrowski, dyrektor Towarzystwa asekuracyi tryestyńskiej. Zmarły znanym był w szerszych kołach obywatelstwa z prac i rozpraw o Towarzystwach Ubezpieczeń, które swego czasu bardzo ogół interesowały.

W Poznaniu zmarł powszechnie szanowany właściciel jednej z najstarszych polskich firm kupieckich w tem mieście, Kazimierz Liszkowski, przeżywszy 62 lat.

Henryk Wróblewski, oficer górniczy w Sierczy, zmarł w Krzeszowicach w 29 roku życia.

Lwów, 12 czerwca. Wczoraj na benefis p. Łucyana Kwiecińskiego, ulubieńca tutejszej publiczności, przedstawiono fraszkę sceniczną „Adwokat bez klienta“ napisaną wspólnie przez p. Adolfa Abrahamowicza i beneficyanta. Jak wszystkie utwory p. Abrahamowicza, tak i najnowsza fraszka, ma te same zalety i wady. — Autorowi chodzi głównie o to, aby publiczność bawiła się i śmiała, nie usiłuje więc wynaleźć jakiejś głębszej myśli, nie szuka tematu, któryby go zmuszał do poważniejszego studyum, lecz snuje utwór na tle jakiego zabawnego wypadku, tak mu fantazya w tym kierunku nasunie. Wesoła nuta p. Abrahamowicza przechodzi nad prawdopodobieństwem, konsekwencyą itp. rzeczami najczęściej do porządku dziennego, a jego postacie — to same śmieszne indywidya, których rysunek przypomina karykatury z dobrych pism humorystycznych, — i tak samo jak te ostatnie bawią widza. Wpomysłach swoich p. Abrahamowicz jest dość szczęśliwy — brak mu jednak niestety cierpliwości do dokładnego opracowania sztuki.

Tak samo ma się rzecz i z wczoraj wystawioną fraszką. Wyborny temat do bardzo wesołej farsy. zaginął w słabem opracowaniu; kłopoty i kolizye młodego adwokata dra Żółtka otwierały szerokie pole do tworzenia sytuacyj komicznych, — które wcale albo bardzo słabo zostały wyzyskane; nadto niektóre rażące usterki pod względem znajomości spraw adwokackich, jeszcze bardziej rzecz osłabiają tak, że jedynie niektóre dobre koncepta, jakoteż komiczne postacie pseudo-poety, aptekarza, jego syna i chorującego wiecznie na fluksyę Śledzińskiego, odtworzone wyśmienicie przez pp. Walewskiego, Ruszkowskiego, Wojdałowicza i Zboińskiego — podtrzymywały wesołość w publiczności. Najlepiej i najszczęśliwiej został opracowany akt trzeci w sali sądowej, gdzie toczy się rozprawa ustna w sprawach cywilnych według ustawy w przyszłości. — Publiczność rozbawiona komiczną sceną drugiego aktu, wywołała kilkakrotnie autorską spółkę.

Po kilkodniowej niestałej pogodzie, niebo dzisiaj ulitowało się nad aranżerami festynów i wycieczek, i tylko chwilowo zakwestyonowaną była pogoda, gdyż popołudniu pokazały się na horyzoncie dość groźne chmury, wkrótce jednak ustąpiły na pociechę przestraszonych akademików, urządzających festyn na „Wysokim zamku“ i opiekunek Tow. „Pracy kobiet“ sprzedających losy fantowej loteryi w ogrodzie miejskim.

Może niebo będzie również łaskawe i dla naszych sportsmenów — jutro bowiem jest pierwszy dzień wyścigów, na które w tym roku dosyć osób z prowincyi przybyło.

W sobotę urządza sobie świat „niclifu“ bal składkowy w kasynie mieszczańskiem

Dwaj czwartacy. Korespondent *Kraju* z Siemipałatyńska podaje ciekawe szczegóły o zmarłych niedawno dwóch weteranach czwartakach, wygnanych w step po roku 1831. Jeden z nich, Cukrewicz, starzec 90-letni, był długie lata stróżem leśnym, a następnie zamieszkiwał we własnym domku w osadzie kozaczej Biełokamieńskiej o 74 wiorst od Siemipałatyńska. Regularnie co cztery miesiące Cukrewicz przyjeżdżał tam po odbiór emerytury, wynoszącej rs. 36 rocznie. Był to staruszek trzeźwy, trzymał się prosto i bardzo chętnie opowiadał o swoich generałach i pułkownikach, oraz potyczkach, w których uczestniczył. Cukrewicz zmarł przed dwoma tygodniami. Drugim czwartakiem był zmarły przed dwoma laty w Siemipałatyńsku. Dziedzic. Dopóki mu siły pozwalały, zajmował się bednarstwem i wieść niosła, że miał pieniądze. W ostatnich latach gdy pracować już nie mógł, żył samotnie w małej izdebce z mnóstwem psów i kotów, nie przyjmując u siebie nikogo i rzadko tylko odwiedzając bliższych znajomych. Jak i kiedy umarł, niewiadomo. Pewnego dnia uwagę sąsiadów zwróciło głośne i nieustające wycie psów „samotnika“, zawołano policyą i po wyłamaniu drzwi znalazła na łóżku chłodne zwłoki czwartaka.

Składki na przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza na Wawel w r. 1884.

Od ostatniego wykazu złożyli w Redakcyi *Nowej Reformy*:

Koralkiewiczowa Miłosława i Olgierd 10 złr. — Karol Rząca 3 złr.

Po 2 złr.: Edward Urban, Jan Uziembło z Trzebini i K. Chmura ze składki w Łańcucie.

Po 1 złr.: Konstanty Hanicki, J..., F. A. Grigar, Terminatorowie z pracowni p. A. Welczowskiego, N. Englaender, Stanisław Kopernicki, M. Probstein, Kaczyński.

Po 50 ct.: J. Spitzel, W. Müller, J. Weiss.

30 ct. M. Jędrzejowska.

Po 25 ct. grabarze miejscy Zwierzan, Giergiel, Włodarski i Świderski.

Po 10 ct: Jaworski Michał, Salomea, Bernard i Marek Englaenderowie.

Razem 30 złr. 20 ct. — zaś z ogłoszonemi poprzednio 296 złr. 80 ct. i dwa cwancygiery.

Do rąk p. Wincentego Eminowicza złożyli:

Hr. Mieroszowski Sobiesław 10 złr. — Deiches Józef 5 złr. — Rothhirsch Dawid 3 złr. — Sapalski i dr. Czerny po 2 złr. — Hoefelmayer i Machowicz po 1 złr. — Bogacki, Bajer i Lipiński po 50 ct. — Zagórski 30 ct. — Wałęgowski 20 ct.— Razem 26 złr.

W ogóle złożono dotychczas 655 złr. 48 ct., 10 rubli i 2 cwancygiery.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo okręgowe rolnicze w Krakowie.

(Dokończenie.)

Hr. Dzieduszycki Izydor: Idzie o zmianę uchwały, która mi się wydaje ważną głównie dla tego, że w imię chrześciaństwa występując wbrew i przeciw niemu działać będziemy, zmieniając uchwałę ostatnią; więc nie dziwmy się, że izaelici będą nam nieprzyjaźni, jak jest dotąd. Gdzie go przyciągamy i chcielibyśmy, aby był traktowany jak my, tam żyd powoli idzie ku nam z początku bojąc się siły i potęgi, jaką mamy, potem że rozumie, iż chrześciaństwo jest coś wyższego i polega na przyciąganiu ich raczej do siebie, niż w odrzucaniu. Nie myślcie panowie żebyśmy odrzucając zrobili coś dobrego, wskrzesimy tylko to co jest wstrętne i szkaradne w innych krajach t. j. antisemityzm, którego u nas chwała Bogu dotychczas nie było.

Więc proszę was panowie nie przez miłość własną, że w komisyi zmieniłem ten paragraf. tylko dla tego, aby zaznaczyć, że pojmujemy prawdziwy rdzeń chrześciańskiego obowiązku proszę was, nie zmieniajmy uchwały.

Hr. Rey: Ja sądzę, że przez tę uchwałę którąśmy powzięli przeszłym razem, stanęliśmy wbrew opinii całego kraju; jak hr. Wodzicki powiedział wszyscy byli tak przeciwnymi, że nie miał odwagi wspomnieć tego, nie chcąc z opinią publiczną, z opinią wielu ludzi rozsądnych i praktycznych stanąć w sprzeczności, Sądzę że jest to naszym obowiązkiem zmienić tę uchwałę. Czytaliście w gazetach jak ta sprawa nie miłą senzacyę wywołała i jakie z tego powodu zaszły kontrowersa. Jeżeli nie jesteśmy w stanie z dóbr i karczem ich wyrzucić, to nie otwierajmy im wrót, żeby jeszcze wciskać się mogli i w te żyły towarzystwa naszego, — jeszcze i tu gdzie chcemy ludowi przyjść w pomoc.

Hr. Wodzicki A.: „Ponieważ zmieniłem zdanie w tej mierze, więc poczuwam się do obowiązku wytłumaczyć się z tego, dla czego wówczas tak nie przemawiałem. Bo jeżeli się statut uchwala i paragrafy w nim, to paragrafy powinny być tak wystylizowane, żeby myśl była jasną a nie żeby dawały pole do domysłów; więc znajdując się w komisyi stawiałem wniosek, żeby wyraźnie rzecz postawić, Zdanie moje zmieniłem. Co do żydów nie chcę wcale krytykować tak dalece czynności ich, bo są i między nimi ludzie porządni, ale ci nie należą do rzędu tych, którzyby do Kółek przystępowali jako członkowie, a ci którzyby przystąpili t. j. żydzi osiedleni na wsi, karczmarze i kramarze, są najgorszym żywiołem, w najwyższym stopniu demoralizującym. Więc jeżeli możemy ich wykluczyć od pewnej wspólności w tej mierze, to uczyńmy to.

Tutaj zamknięto dyskusyę.

Zapisani jeszcze do głosu pp. Zieliński Apolinary i dr. hr. Dzieduszycki.

P. Zieliński A.: „Ja także byłem jednym z tych, którzy bardzo silnie motywowali to, że nie należy wykluczać żadnego obywatela państwa od towarzystwa, tem więcej że dążymy do tego całemi siłami, żebyśmy bez względu na wyznanie stanowili rodzaj jedności, a tem bardziej jeszcze na tej zasadzie, że następny paragraf daje wskazówkę, iż żaden członek wciskać się sam nie może, lecz balotuje się nad nim czy ma lub nie ma być przyjętym; jeżeliby członkowie kółka uważali go za nieodpowiedniego, mogliby nie przyjąć. Dziś atoli również jak hr. Wodzicki zmieniam zdanie swoje, mianowicie dla tego, że gdyby się rozchodziło o towarzystwa rolnicze do dziśdnia bym się sprzeciwiał, ale Kółka rolnicze są złożone z ludzi nieinteligentnych i taki żyd kramarz albo mały posiadacz, mógłby się nietylko wcisnąć ale i na złe działać. Dla tego więc zmieniłem zdanie swoje i jestem za tem, aby Kółka rolnicze były na zasadach chrześciańskich.

Hr. Dzieduszycki: „Muszę odeprzać twierdzenie hr. Wodzickiego, że dla tego ostrzejszą poprawkę postawił, że paragraf był niejasno stylizowany. Nie wiem co hr. Wodzicki nazywa jasnością a co niejasnością. Kto napisze: (czyta). „§. 7. Członkiem Kółka może być każdy pełnoletni obywatel państwa bez różnicy płci, prowadzący życie nieskazitelne“ — to sądzę że to jest dość jasno, bo obywatelem państwa jest każdy z nas, żyd czy nie żyd, kalwin nie kalwin jeżeli tylko płaci podatek i ponosi ciężary, musi wszystkich dobrodziejstw używać; nie chodzi o religijne, ale o inne np. ekonomiczne i t. p. Wię nie pojmuję dla czego hr. Wodzicki twierdzi, że zmienił zdanie wskutek nacisku we Lwowie — (hr. Wodzicki zaprzecza) — a więc tu nie Lwów wpłynął na to, że się omylił.

Ale jeszcze raz powtarzam, że według ustaw państwa jakżeż można wykluczać kogoś, który według tych ustaw do wszystkich towarzystw należeć ma prawo i prócz bractw religijnych nie ma takiego, w któremby jeden drugiego na mocy wyznania mógł wykluczać.

Hr. Wodzicki w kwestyi formalnej zabrawszy głos prostuje twierdzenie hr. Dzieduszyckiego, jakobym dopiero pod naciskiem we Lwowie zmienił swoje zdanie.

Wniosek hr. Reya podany przez przewodniczącego pod głosowanie, zgromadzenie znaczną większością głosów przyjmuje.

Nakoniec ogólne zgromadzenie przystąpiło do wyboru sześciu sekcyj towarzystwa, a na propozycyę Wydziału przez aklamacyę zaprosiło:

I. Do sekcyi rolniczej pp.: Zielińskiego Apolinara, Pawlikowskiego Mieczysława, Kamieńskiego Piotra, Hatschera Ferdynanda, Maziarskiego Józefa, Grzymka Adolfa, Żychowicza Bolesława;

II. do sekcyi chowu bydła i koni: pp. Homolacsa Stanisława. Skirlińskiego Jana, Jezierskiego Antoniego, Szybalskiego Felicyana, Jantę Antoniego, Sieglera, Juliusza, Mendego J.

III. do sekcyi chowu trzody i drobiu: pp. Hr. Mieroszowskiego Sobiesława, hr. Rostworowskiego Joachima, Chwastka Stanisława, Fiebera Oskara, Greibera Aleksandra, Łysakowskiego Michała i Zapalskiego Czesława;

IV. Do sekcyi technicznej: pp. dr. Brzezińskiego Pawła. Mikuckiego Stanisława, Peterseima Marcina, Rajala Ignacego, Romanowskiego Andrzeja, Rożna Antoniego i Zieleniewskiego Ludwika.

V. Do sekcyi ogrodniczo-pszczelniczej — pp. Hoszowskiego Ludwika, Myszala Andrzeja, ks. Skiminę Walentego, Swolkiena Ludwika, Szarka Stanisława, Zamorskiego i Żółtowskiego Ignacego.

VI. Do sekcyi uprawy chmielu: pp. Homolacsa Stanisława, Johna Augusta, Maziarskiego Józefa hr. Mieroszowskiego Sobiesława, Sieglera Juliusza, Szybalskiego Felicyana.

Na uwagę p. Szybalskiego, że do jednej lub drugiej sekcyi należało wybrać niekoniecznie tych którzy do innych nie należą, bo chodowca bydła i koni może się znać także na chowie trzody i drobiu, dr. Brzeziński odpowiadając wyjaśnia, że każda sekcya z siedmiu członków nie jest wcale ograniczona, może się dowolnie uzupełniać. A chodzi właśnie o to, aby się nie zamykać w jednem kole. Sekcye jeżeli sobie będą życzyły mogą przybrać więcej, którego członka zechcą, byle tylko wszystkie nabrały życia i z narad ich wyszło coś dobrego.

— Wybór przewodniczących w sekcyach odłożono do następnego ogólnego zgromadzenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 12 i 13 czerwca.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała nie było w dniu wczorajszym żadnego targu zbożowego na granicy Kongresówki, tak na Baranie, jakoteż i Michałowicach.

Wskutek tego, że się wczoraj targ na Baranie nie odbył, dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był bardzo mały, ruch i obrót niewielkie. Brak zagranicznych kupców niekorzystnie wpłynął na targ. Pszenicę i owies płacono cokolwiek niżej, za to żyto kurskie o 10, jęczmień czelny o 5 ct. wyżej. Nasiona strączkowe nie uległy zmianie. Pokup ograniczał się głównie na miejscowe potrzeby.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·25
„ czerwona	9·75	10·70
„ biała	10·—	10·75
Żyto kurskie	8.50	8·90
„ galicyjskie	8·25	8·60
Jęczmień celny	8.90	9·35
„ pośledniejszy	8·25	8·75
Owies celny z opłatą konsumcyjną	8·25	8·90
Groch	9·—	10·50
Fasola	10·25	12·75
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	7·25	7·75
Tatarka	8·—	8·50
Jagły	10·75	12·75

Andrychów, 10 czerwca. Płacono za 100 kilogrm pszenicy 11·10, żyta 9·00, kukurydzy 8·60, jęczmienia 9·00, owsa 9·20, grochu 12·—, jagły 14·— ziemniaków 2 90, siana 2·10, słomy 2·—.

Wadowice, 10 czerwca. Płacono za 100 klgr pszenicy 11·—, żyta 9·25, jęczmienia 9·10, owsa 9·20, ziemniaków 3·—, siana 4·—, słomy 3 30.

Tarnów, 10 czerwca. Płacono za 100 klgrm. pszenicy 9·65, żyta 8·05, jęczmienia 8·50, owsa 9.12, grochu 0·—, bobu 0·—, tatarki —.—, prosa —·—, kukurydzy 0.—, ziemniaków 2·90, rzepaku —·—, koniczyny —·—, siana 2·60, koniczu 4·80, słomy 2·10 kilo masła 0·60.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 13 czerwca. Minister oświaty wydał do wszystkich uniwersytetów reskrypt, w którym wzywa rektoraty do czuwania nad tem, aby profesorowie regularnie i ściśle rozpoczynali wykłady w oznaczonym ustawą czasie i nie kończyli je wcześniej niż przepisano. Rektoraty mają corocznie składać sprawozdanie, kiedy każdy profesor zaczął i skończył swoje wykłady.

Wiedeń, 13 czerwca. Dalmatyńską deputacyę przyjmowali dzisiaj minister Conrad, szef sekcyi Pozzi i radca dworu Indermauer. Deputacyę zapewniono, że rząd w sporze z biskupem w Spalato, o ile nie chodzi o sprawy cywilno-prawne, i o ile kompetencya rządu sięga, wywrze wpływ celem usunięcia sporu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 13 czerwca. Wybory rozpoczęły się — dziś odbywają się w 194 okręgach wyborczych. Do godziny $11^1/_2$ w 21 okręgach wybrano 16 liberalnych, 3 członków umiarkowanej opozycyi. 2 niezawisłych. Minister Pauler obrany został ponownie w Peszcie a prezydent Izby poselskiej, Pechy w Szikszo — obaj jednogłośnie.

Buda-Peszt, 13 czerwca. Do godziny 3 po południu wybrano 27 liberalnych kandydatów, 6 z umiarkowanej opozycyi, 4 niezawisłych. Dotąd nie wybrany żaden antisemita.

Petersburg, 13 czerwca. Według doniesienia z Taszkentu, w okręgu Samarkandy przeznaczono 5800 ludzi do tępienia szarańczy.

Berlin, 13 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, iż wiadomości o stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej, zawarte w korespondencyi *Germanii* z dnia 6 czerwca, są mylne, zwłaszcza nieprawdą jest, jakoby papież miał oznajmić Schlözerowi, iż przyjąłby rezygnacyę Leduchowskiego, gdyby rząd zgodził się na następcę, posiadającego zaufanie kuryi i ludności, oraz gdyby się zobowiązał poważnie przyłożyć rękę do rozwiązania zasadniczych kwestyj.

Londyn, 13 czerwca. Depesza do *Timesu* z Wadyhalfu donosi powtórnie, że Berber poddał się powstańcom, a prawie cała załoga została w pień wyrzniętą.

Daily-News odbiera wiadomość, że wojska angielskie pozostaną w Egipcie aż do 1 stycznia 1888 roku, chyba że w tym czasie według uznania Anglii rząd khedywa się wzmocni. Wycofanie wojsk angielskich nastąpi tylko za jednomyślną zgodą wszystkich mocarstw. Okupacya ta jednak nie ustanie z dniem 1 stycznia 1888 roku, jeśliby Anglia w porozumieniu choćby z jednem tylko mocarstwem chciała ją przedłużyć.

Londyn, 13 czerwca. Izba gmin odrzuciła poprawkę Woodalsa do bilu reformy, według której miałoby być kobietom pełnoletnim przyznane prawo głosowania. Northcote popierał tę poprawkę.

Fitzmaurice zawiadamia o nadanym w dn. 3 b. m. w Adowie telegramie admirała Hevetta, w którym tenże donosi, że misya jego była skuteczną i że 4 b. m. zamierzał ztamtąd wyjechać. Podpisany już został układ, który przyznaje wolny handel i przewóz przez Massowah, oraz umowa w sprawie handlu niewolnikami.

Francuski admirał w Madagaskarze uwiadomił świeżo angielskiego kapitana statku „Turmaline“ o zamiarze rozciągnięcia blokady aż po Mahanovę iFencrivo: dotychczas jednak nie nadszedł rozkaz dalszej blokady brzegów po za obrębem dotychczas blokowanych przestrzeni.

Bruksela, 13 czewca. Według *Indep. bel.* nowy gabinet zostanie rychło w następujący sposób złożony: Malou obejmie sprawy zagraniczne, ks. Caraman Chimay sprawy wewn., Debruyn ministerstwo robót publicznych, Jacobs skarbu, Thonissen oświaty, gen. Jacmark wojny. Prezydentem Izby zostanie Bernaert.

Bruksella, 13 czerwca. Wczoraj wieczorem znowu ludność w kilku wielkich gromadach przeciągała ulicami, krzycząc i śpiewając. Policya rychło tłumy rozpędziła.

Paryż, 13 lipca. Lesseps donosi telegraficznie, iż wyjeżdża do Pekinu. Był on na ucztach, jakie wydał Tsungliamen i poselstwo francuskie. Potwierdza, iż stosunki między Francyą a Chinami są nader serdeczne.

Rzym, 13 czerwca. *Osservatore* zaprzecza wiadomości, jakoby stolica papieska udzielić miała pozwolenia na utworzenie w Londynie przedsiębiorstwa pod nazwą „Association universelle-limited“, o celach wysoce religijnych. Stolica papieska trzyma się od podobnych spekulacyi równie daleko, jak od losów loteryi, rozpuszczanych rzekomo przez adwokatów papieskich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 czerwca 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·40	80·45
„ 5% austr. nieopodat.	95·80	95·80
„ srebrna	81·20	81·30
„ złota	101·50	101·90
6% Renta złota węg.	[illegible]	123·60
4% Renta złota węgierska	91·80	91·75
Losy z r. 1860	135·2[illegible]	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	857·—	858·—
„ kredytowe austr.	308·60	[illegible]
Londyn	121·90	122·10
Napoleondor	9·65	9·67
Lombardy	131·20	[illegible]
Losy z r. 1864	169·—	169·50
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	188·25	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	168·—	168·—
Obl. Indem. galic.	101·40	101·40
Losy Prem. Węg.	115·20	115·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·50	148·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·75	178·40
6% Listy zast. hipot. gal.	101·80	101·80
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	177·—	176·50
Marka	59·50	59·55
Ruble	122·[illegible]	122·25
Dukat	5·75	5·76

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 13 czerwca 1884		
Banknoty austryac.	168·15	167·70
Wiedeń	167·95	167·55
Warszawa	205·60	205·65
Ruble	205·95	206·25
5% Listy zast. król. polsk.	61·55	62·10
4% „ likwidacyjne	56·[illegible]5	56·25
Akcye Karola Ludwika	120·60	120·30
„ kredytowe	521·—	517·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Kraków, dnia 13/6.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 —	123 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74

bez bieżącego kuponu, który się dolicza

	płacą	żądają
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „ „ „	100 25	101 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50

Lwów, dnia 11/6

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa, dnia 11/6.

	płacą	żądają
4% Listy zast. z. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	98 85
5„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 11/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
$4^1/_5$% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 50	80 65
$4^1/_5$ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 35	81 50
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 80	101 95
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 85	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145 —	145 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	170 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 50	170 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 70	122 85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 90	92 05
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 80	88 95
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 70	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 25	115 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 10	115 40

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 75	102 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 30	32 70
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 40	20 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Listy Boden Crd. allg. ö. sł. za złr. 100	122 25	122 60
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 80	102 10
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 50
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 35	102 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ 100	100 85	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	95 —	95 10

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	97 80
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 30	99 70
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 25	76 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	122 —	122 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 75	188 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 25	98 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 —	97 35

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	175 50	176 25
Klary na 40 złr. m. k. „	42 25	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	116 50	— —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19 —	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	17 90	18 20
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	45 —	45 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	38 75	39 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	7 10	7 30
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k. „	55 —	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 —	— —
$4^1/_2$% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	130 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	28 75	29 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	39 —	39 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	110 75	111 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 —	107 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	307 90	308 10
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	308 75	309 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	103 40	103 70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	859 —	861 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	106 —	10[illegible] 50

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	178 —	178 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2523 —	2527 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	286 75	287 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 75	149 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	188 50	189 —
5 „ Rudolfa na 200 „	180 25	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	176 75	177 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 75	318 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	151 40	151 60

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 67	9 68
20-to Markówka „ „	11 [illegible]	11 94
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 95	9 97
Funty szterlingi „ „	12 15	12 20
Tureckie liry złote „ „	11 01	11 08
Banknoty włoskie „ „	48 35	48 45
Ruble papierowe „ 100 „	[illegible] 50	123 75

Dobra Brnik

w powiecie dąbrowskim położone, przy gościńcu, $^5/_4$ mili od Tarnowa, $^1/_2$ mili od Dąbrowy, obejmujace 408 morgów obszaru, pałacyk murowany, park angielski, budynki gospodarskie dostateczne i w dobrym stanie, propinacya, młyn o dwóch kamieniach, rybołowstwo w czterech stawkach, są z wolnej ręki **do sprzedania,** ewentualnie od 1 lipca **do wydzierżawienia.** — Bliższych szczegółów udziela na żądanie **Zarząd dóbr Bakończyckich,** o. p. Przemyśl. 630 1 3

Francuzka Bona jest zaraz do umieszczenia — Ulica Bracka Nr. 5, **M. Wysocka,** Biuro umieszczeń. 632 1

Starym i młodym mężczyznom
poleca się usilnie wydaną właśnie w nowem, powiększonem wydaniu pracę radcy sanit. dra Müllera: 456 5 18

Osłabienie
ciała i ducha, utracenie siły męskiej, bezsilność skutkiem grzechów młodości i rozwiązłego życia i t. p. i ich
radykalne wyleczenie.
Cena wraz z przesyłką w kopercie 60 ct.
C. Kreikenbaum, Braunschweig.

Dr. J. DANIELSKI

z Krakowa
ordynuje przez sezon kąpielowy jak w roku zeszłym
w **Żegiestowie.**
564 6 10

WODA GORZKA
BONIFACEGO

ze zdroju „**Bonifacego**"
w **MORSZYNIE,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881,
w Tryjeście 1882,
w Przemyślu 1882,
w Amsterdamie 1883,

pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.

Szanowny Panie!

Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYNSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZINSKIEJ, działa szybko, pewnie, nie sprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu, że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.

O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 560 3

Kraków, 2 kwietnia 1882.
Prof. Madurowicz.

Dostać można we wszystkich aptekach i **składach** wód mineralnych.

Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami
KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**
Rynek 43, linia A-B. 88 21

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

POSADZKI

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK
Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46. 580 5 10

35 45 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Uczeń

z ukończoną 6 gimn. klasą znajdzie umieszczenie od 1 lipca jako praktykant **w aptece W. L. CHODACKIEGO w Tarnowie.** 626 2 3

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
237 2 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Adolfa Wertheima w Wiedniu
z pancerzami i tresorami
są do nabycia w różnych wielkościach
w składzie Jana Bayera
przy ulicy Grodzkiej pod l. 15. 371 18 24

Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.

TRUSKAWIEC

(stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1 czerwca.

Od trzech lat znowu w polskich rękach zostające a znane od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej, szczególniej w **cierpieniach reumatycznych**, silne wody siarczane i solanki do kąpieli (źródła: Stanisława, Ferdynanda, Edwarda), oraz słonogorzkie, rozwalniające i moczopędne zdroje da picia (Maryi, Bronisławy, Zofii i tak zwany zdrój „Nafty"); borowina żelazista i muł słonosiarkowy do kąpieli.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1883. 20,000.

Nowe zupełnie łazienki o 60 wytwornie urządzonych gabinetach, wziewalnia pary słonej i wyciągu igliwia, leczenie elektryczne. Nowe wygodnie urządzone pomieszkania z usługą. Kaplica i nabożeństwo w obu obrządkach. Kilka restauracyj i cukiernia z czytelnią. Rozmaite rozrywki i zebrania towarzyskie wraz z dobrą kapelą. Położenie zdrowe, podgórskie. Liczne cieniste przechadzki. Wycieczki w okolicę: do Urycza, Rozhurcza, do żup w Stebniku i Drohobyczu, do kopalni nafty i wosku ziemnego w miejscu i Borysławiu. Lekarz zdrojowy Dr. **Z. Rieger,** radca zdrowia ze Lwowa. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. Dla ubogich chorych uwolnienie od taksy i zniżenie opłaty za kąpiele za wykazaniem się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo. — Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do pobliskich stacyj kolejowych „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" za nadesłaniem zadatku 487 9 10

ZARZĄD ZDROJOWY TRUSKAWIECKI.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.
2426 29 49

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Willa na Bielanach

w guście szwajcarskim, z mieszkaniami suchemi i zdrowemi, z całym komfortem urządzona, jedyna w tym guście, z piwnicami, lodownią, stajniami i wozowniami, z widokiem na Kraków i Karpaty, tuż pod lasem sosnowym, paręset kroków od Wisły, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Bliższych szczegółów udzieli właściciel na miejscu. 517 10 10

Ostrzeżenie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. moich Odbiorców, że **Cement Portlandzki** w beczkach z mojej fabryki pochodzący, opatrzony jest moją całkowitą firmą, a mianowicie:

Portland-Cement-Fabrik L. Schottländer in Oppeln.

Cement Portlandzki w beczkach bez wyżej wymienionej mojej firmy, nie pochodzi z mej fabryki, **przeto za dobroć wyrobu odpowiadać nie mogę.**

Fabryka Cementu Portlandzkiego
L. Schottländera
611 2 3 **w Opolu.**

Ogłoszenie.

Przy kolei transwersalnej na przestrzeni Zagórz-Grybów będą następujące posady **lekarzy kolejowych** do rozdania:

1. w Gorlicach dla linij Stróże-Biecz (excl.) i Gorlice-Zagorzany, około 31 km. długości;
2. w Jaśle dla lini Biecz-Jedlicze (excl.), około 34 km. długości;
3. w Krośnie dla linii Jedlicze-Zarszyn (excl.), około 32 km. długości;
4. w Sanoku dla linii Zarszyn-Zagórz, około 31 km.

Płaca roczna każdego z wymienionych mianować się mających lekarzy kolejowych wynosić będzie złr. 350 w. a.

Współubiegający się powinni świadectwami doktoratu z wszech nauk lekarskich, odbytej praktyki szpitalnej i wnieść podania opatrzone marką stemplową na 50 ct. **najdalej do 25 czerwca b. r.** do c. k. Ministeryalnej Komisyi w Wiedniu, ulica Uniwersytecka l. 10.

Tarnów, 10 czerwca 1884.

631 1 2 **C. k. Zarząd ruchu.**

Józef Matrasiewicz
malarz

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,
podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących, mianowicie:
malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. 553 5 10

PIWO TENCZYŃSKIE.

Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy honor podać do wiadomości publicznej, że z dniem **1 maja r. b. rozpoczęliśmy** na nowo sprzedaż piwa tenczyńskiego w Krakowie w **Agencyi przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Zarząd Browaru.

Objąwszy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze tenczyńskim **z dniem 1 listopada r. z.,** mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych Odbiorców, że **z dniem 1 maja r. b.** rozpoczęła się sprzedaż **piwa tenczyńskiego** na znanej dobroci **piwa tenczyńskiego** — w beczki i butelki **w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Wesely
512 14 20 piwowar browaru tenczyńskiego.



P. T.

Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży **maszyn do szycia**, mając zawsze najlepsze **wyroby** na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności, które starać się będę nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, którzy odemnie maszyny do szycia familijne, jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, coby nie był przezemnie zadowolony.

Niemiecki wyrób, który obecnie ma bezsprzecznie wielkie zalety, wyparł zupełnie przestarzałe tak zwane „Amerykańskie oryginalne Singera" maszyny do szycia, a o prawdziwości mego twierdzenia każdy nawet nieznawca przekonać się może.

Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień; na wypłaty miesięcznie, przy płaceniu gotówką odpowiedni udzielam rabat.

Z uszanowaniem
Telesfor Jonas.
Kraków, ulica Św. Jana. Nr. 5,
558 5 5 Skład główny Maszyn do szycia.

Żądany jest
MAJĄTEK ZIEMSKI

w zachodniej Galicyi, średniej wielkości, około 600 morgów obszaru, z łąką i lasem, w dobrej ziemi, z wygodnym domem mieszkalnym, inwentarzami żywemi i martwemi lub bez takowych. — Listy z ofertami uprasza się nadsyłać pod adresem: **W. R.** Kraków, Hotel Kleina Nr. 10. 623 3 6

FOLWARK
Bentkowszczyzna
w Radwanowicach,

dwie mile od Krakowa, a pół mili od stacyi kolei żel. Krzeszowice, obejmujący 75 morgów ziemi, pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Radwanowicach, poczta Krzeszowice, lub w Krakowie ul. Szczepańska Nr. 3. 622 2 3

S. ZORN
Zakład dentystyczny,
Kraków, ul. Grodzka l. 32.

Kto potrzebuje sztucznych zębów lub całych szczęk jak najstaranniej według najnowszych wynalazków w dentystyce zastósowanych, takowe po cenach nader przystępnych nabyć może.

Dla obcych przejeżdżających zamówienia w 12 godzinach załatwiam. 478 1 6

KAWY,
największe zniżenie cen.
C. Goverts & C., Hamburg,
dostarczają kawę w najlepszych gatunkach opłatnie za zaliczką pocztową

5 kilo	**perł. Mokka,** wydatna	złr.	2.85
5 „	**Jawa,** bardzo mocna	„	3.90
5 „	**Kuba,** prześliczna	„	4.40
5 „	najl. **Ceylon,** wielkoziarnista	„	5.—
5 „	**arab. Mokka,** silna	„	6 —

615 2 5

Licytacya.

We **Wrzawach**, w pow. tarnobrzeskim, w folwarku **Sadowie,** z powodu wydzierżawienia tegoż folwarku, odbędzie się w dniu 25 b. m. licytacya na **inwentarz żywy i martwy.**

Będzie do sprzedaży: wołów roboczych 49, krów rasy berneńskiej 30, buhaj oryginalny rasy Kuhland 1, jałownika 3ch 2 i 1rocznego sztuk 65, koni roboczych 20, z młodzieży 5. — Oprócz tego odpowiednia ilość narzędzi rolniczych. 616 2 3

Politura na meble, zapomocą której każdy potrafi stare meble odświeżyć, nadaje im po krótkiem pocieraniu bardzo piękny połysk. — Cena flaszki 1 złr. 20 ct. za zaliczką u firmy:
L. Epstein — Wien,
VI, Getreide-Markt, 17.
575 3 6

Tom. Górecki
w Krakowie

poleca swój skład towarów żelaznych i norymberskich, pieców regulacyjnych, samowarów rosyjskich, cerat na meble, stoły i posadzki, oraz

SKŁAD HERBATY.

Zarazem utrzymuję na składzie
kasy ogniotrwałe
słynnej fabryki **F. Wertheima i Spółki** w Wiedniu, oraz wszelkiego rodzaju sikawki ogrodowe, do ognia i pompy w bardzo trwałem wykończeniu. 603 3 3

Krowy

jednej lub dwóch, po ocieleniu, mlecznych, poszukuję do kupienia. — Wiadomość ul. Lubicz Nr. 21.
620 3 4

Łazienki Górne
w ogrodzie,

przedm. Piasek, ul. Biskupia, Nr. 4, po gruntownem odnowieniu przez nowonabywcę z dniem dzisiejszym otwarte zostały.

Nowa Administracya najstarszej firmy urządzając powyższy Zakład, z wymagalnym dzisiaj komfortem, zaprowadziła to wszystko, co potrzebnem dla zdrowia i wygody. Ufna w uznanie, ośmiela się polecić łaskawym względom P. T. Publiczności. 621 2 8

Aparaty do wyrobu Octu

własnego pomysłu polecam większym konsumentom, zwłaszcza PP. Kupcom. Aparaty te zasługują na szczególniejszą uwagę, wytwarzając w jednym dniu nadzwyczaj tanim kosztem ocet czysty, i bez żadnych przymieszek, a przeto zdrowiu nieszkodliwy.

Są nadto praktyczne i wygodne, gdyż aparat gdziekolwiek ustawiony, zajmuje zaledwie 40 centimetrów miejsca, i funkcyonuje jednakowo w każdej temperaturze.

Wytworzenie jednego litra octu kosztuje **2** centy.

CENNIK.

Aparat wytwarzający	6 litr. dziennie	złr.	32,
„ „	12 „ „	„	56,
„ „	28 „ „	„	120.

Zamówienia przesyłam za zaliczką pocztową wraz z opisem użycia.

C. Chorubski,
dyplomowany aptekarz
617 2 3 w Żywcu, Galicya.

Technik, biegły w rysunkach wszelkiego rodzaju, życzy sobie znaleść zajęcie jako rysownik, rachmistrz, pisarz, instruktor etc.

Adres: Kraków, ul. Reformacka, parter, Nr. 7, **Adam Jodłowski.** 724 2 3

Meble do sprzedania

w zakładzie stolarskim
Ludwika Stasińskiego,
plac Szczepański Nr. 9, I piętro,
wyrobu własnego:
kredensa 2, krzeseł 24, stoły jadalne 2, dębowe w stylu renesans. Czarne garnitury w stylu Ludwika XIV. Stoły orzechowe jadalne.
551 4 6

Subjekt

uzdolniony, z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w **handlu korzennym** lub **mięszanym.** Adres: **A. B.** poczta Ropczyce. 625 2 4

Roman Silberbach
w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.**
343 21 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.